Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 63. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

7. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Genius loci" Krakowa.

Może się przecież sprawdzi przewidywanie p. wiceprezydenta Wielgusa, że budżet miasta Krakowa na rok 1930/31 uchwalać już będzie nowa rada miejska, powstała z wyborów powszechnych. Może nareszcie zniknie z życia wolnej Polski ostatni samorząd, wybrany w czasach niewoli, ostatnia rada miejska, która rozpoczynała przed 18 laty swą działalność okrzykiem na cześć zaborcy. Czasy te wydają nam się prawie zamierzchłemi; zapomnieliśmy już gruntownie o tych orłach dwugłowych i uroczystych pirogach hofratów, a głupich lejtnantach i o „hymnie ludów", głoszącym, że „Austrja wiecznie będzie stać". Zdążyło od tego czasu umrzeć dwóch cesarzy, którym dzisiejsi ojcowie miasta ślubowali miłość i wierność, zawaliła się jedna Europa i odbudowała druga, a przedwojenna krakowska Rada, acz mocno wyłysiała i osiwiała, zbiera się dalej w dawnym Pałacu Wielopolskich. Nawet ten gmach, choć z kamienia, okazał się mniej wytrzymałym na koleje losu, niż obradująca w nim instytucja. Czemże jest już dzisiaj angielski „długi parlament" z czasów Stuartów, bijący swą długowiecznością wszystkie parlamenty świata, wobec tego rekordu, jaki zdobyła w dziejach wszystkich samorządów krakowska Rada!

Rekord to niestety marnej wegetacji, a nie życia, wypełnionego aktywnością i energją. Gdy wczoraj na mownicę wszedł referent budżetu na rok 1929/30, to tylko na to, by skonstatować, że gospodarka miasta wykazuje biedę obywateli, wyrażającą się w nieprawdopodobnej ilości (ponad 50 proc.) egzekucyj podatkowych, drożyznę administracji dwukrotnie wyższą, niż w Poznaniu, upadek instytucyj kulturalnych, zaniedbanie żywotnych potrzeb miasta przez państwo. Dopiero teraz, znajdując się in extremis, proponuje prezydjum miasta uchwalenie pierwszej raty na Muzeum Narodowe, nie wiedząc jeszcze zresztą, gdzie ten gmach wybudować... A przecież nagromadzone i przeważnie w magazynach leżące skarby sztuki, to główne dzisiaj bogactwo tego miasta, to obok starych budowli jedyna jego siła atrakcyjna, zdolna ściągnąć doń połowę Polski. Sprawa budowy Muzeum pozostanie w dziejach tej niesławnej Rady rekordem niedołęstwa i niedbałości o interesy Krakowa.

Brak inicjatywy i energji zarządu miasta w tych przełomowych latach doprowadził Kraków do niesłychanego upadku. Rozwija się w Polsce życie, ale jego strugi omijają gród podwawelski; otwiera się wystawy i targi, ale poza Krakowem, buduje się nowe linje kolejowe, ale omijają one starą stolicę, wznosi się okazałe gmachy w Warszawie czy Poznaniu, ale w Krakowie gmachy Akademji Górniczej i Kliniki ginekologicznej niemogą się od kilku lat doczekać wykończenia. Tutaj niema żadnej wystawy, żadnego festiwalu, jest tylko teatr ogromną subwencją utrzymywany na znośnym poziomie i jest ciasne Muzeum, w którem piątej części skarbów pokazać nie można. Reszta — wspaniała zaiste i godna naj większego podziwu — to dumne pomniki przeszłości, którym na szczęście nie odbierze uroku nawet najgorsza gospodarka miejska. Tem żyje miasto, jak syn marnotrawny z miljardowej spuścizny. Nie tyle zresztą marnotrawny, ile niedołężny. — „A przy tem wszystkiem — powtórzymy tu jeszcze raz słowa Kraszewskiego o Krakowie — niepojęta rezygnacja, niewiarygodne odrętwienie".

Na ten stan marazmu polskiego Krakowa uderza coraz silniej fala żydowskiego podboju. Element żydowski, który nie przeszedł klęsk wojny w tym stopniu, co naród polski, niewyczerpany i świeży, przeżywa dziś okres żywiołowego wprost renesansu. Silny protekcją zagranicy, solidarny i zaczepny opanowuje prawie bez walki takie odrętwiałe miasta, jak Kraków. Niesprzeciwianie się żydom jest dziś zdecydowaną psychozą tego miasta. Ulegają jej wszyscy od prezydjum do panny z biura. Odbywa się pospieszna wysprzedaż polskiego stanu posiadania. Czy to chodzi o kołdry dla wiceprezydenta, czy o kilim dla Rady miejskiej, czy o suknię dla pięknej pani — wszystkiego wszystkim dostarczają żydzi. I jakże znamiennym jest widok posiedzenia Rady na którem kupujący od żydów wiceprezydent broni gospodarki prezydjum, a referuje budżet miasta przedstawiciel żydów!

P. referent Ignacy Landau wyraził życzenie, by genius loci ustrzegł nową Radę, którą wybory bliskie do Pałacu Wielopolskich wyślą, od zboczeń z tej drogi, jaką idzie Rada obecna. Ten genius loci, to — zdaniem p. Landaua — rozwaga i umiarkowanie! Ależ zalety te, wypisane niebacznie przez architektę na ścianie radzieckiej sali, wystarczą akurat na to, by polskość miasta zagubić zupełnie. — Umiarkowanie jest piękną cnotą, ale dziś potrzeba odwagi i zamiłowania do walki, potrzeba fanatyzmu i bezpardonowości. Genius'a loci wypędzić z tej sali, a wprowadzić tam ducha walki i inicjatywy, energji i młodości, odwagi i jeszcze raz odwagi. Sala ta musi stać się terenem walki o polskość miasta, inny więc genius musi tam wkroczyć i spokój bezwładu zburzyć zupełnie

Ver.

Urządzanie państwa watykańskiego

Rzym, 5 3. (PAT.) Celem szybkiego wprowadzenia w życie konkordatu i ugody między Watykanem a Kwirynałem prowadzone są intensywne studja nad różnemi problematami związanemi z praktycznem rozwiązaniem poszczególnych kwestyj. Papież przyjął na specjalnej audjencji znanego uczonego włoskiego **Marconiego**, który przedstawił Ojcu świętemu **plan instalacji radjowej**, mającej stanąć na terenie Watykanu. Pozatem przyjął Papież architekta **Beltramiego**, prezesa komisji technicznej, zajmującej się sprawami miasta Watykanu. Nieliczni mieszkańcy tego miasta, nie należący do stanu duchownego otrzymali już wypowiedzenie swoich lokali od najbliższego terminu. Specjalnym studjom poddana jest także **kwestja obywatelstwa watykańskiego** dla osób, które stale zamieszkują miasto Watykan. Celem zmniejszenia do minimum ilości tych osób wydano następujące rozporządzenie: w mieście Watykanie zamieszkiwać mogą wyłącznie osoby, które otrzymają na to specjalne zezwolenie w związku ze swojemi zajęciami i potrzebami nowego państwa. Wraz z temi osobami mogą mieszkać jedyie ich krewni, nie mający własnej rodziny.

Rząd meksykański już obalony?

Berlin, 5. 3. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Laredo w stanie Teksas, że nadeszły tam **informacje, jakoby prezydent meksykański Portes Gil, oraz przywódca ruchu robotniczego meksykańskiego Luis Morones i szef sztabu generalnego armji meksykańskiej Jose Amaro zostali aresztowani w mieście Meksyku.**

Nowy Jork, 5. 3. (PAT) „Associated Press" donosi z Nogales, że **stany Zakatekas i Meioritos przyłączyły się do rewolty, tak, że, jak twierdzą przywódcy powstańców, obecnie dziewięć stanów bierze udział w powstaniu.**

POWSTAŃCY OTWIERAJĄ KOŚCIOŁY ZAMKNIĘTE PRZEZ CALLESA.

Warszawa 5. 3. (Telef. wł.). Z Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, że powstanie cieszy się wielką popularnością, gdyż przywódcy jako cel postawili sobie **wydalenie z kraju b. prezydenta Callesa.** Za powstańcami oświadczyli się Indjanie. Dla przyciągnięcia katolików gen. Aguiera zarządził **otwarcie kościołów, zamkniętych przez rząd.**

Nogales (Stan Arison) 5. 3. (Reuter). Według doniesienia gen. Escobara, naczelnego dowódcy sił powstańczych, **wojska te zajęły Monterroy, stolicę i jednocześnie centralny skład amunicji stanu Nuova Leon, ponadto pobiły wojska związkowe, biorąc do niewoli 81 oficerów, w tem 3 generałów oraz 560 żołnierzy.** W ręce wojsk powstańczych wpadło 12 kulomiotów oraz tysiące karabinów.

Min. Thaler o eksporcie świń do Austrji.

Wiedeń, 5. 3. (PAT). „Universal Korrespondenz" zamieszcza wywiad swego korespondenta z austrjackim ministrem rolnictwa Thalerem, który oświadczył m. in., że przybyli do Wiednia dnia 14 lutego reprezentanci polskiego syndykatu eksportowego, wyrazili zamiar zawarcia układu z wiedeńskimi importerami świń. Tak organizacje agrarne, jak i rząd austrjacki stanęły wobec tego na stanowisku, że jeżeli ma być zawarty układ tego rodzaju, to powinien być aprobowany przez rządy obu krajów. Nie mamy nic przeciwko temu, oświadczył minister, aby polski syndykat zawarł układ z austrackimi importerami świń, gdyż układ taki mógłby stanowić podstawę dla przyszłych rokowań pomiędzy obu krajami. Jest możliwe, że układ ten, zawarty na drodze prywatnej, zadowoli koła agrarne Austrji. Chcemy dojść do tego, aby import nierogacizny z Polski odbywał się w wysokości z r. 1927. Tym **wynikiem chcemy się narazie zadowolić.**

KOMITETY MNIEJSZOŚCIOWE PRACUJĄ.

Genewa. 5. 3. (PAT.) Poszczególne komitety mniejszościowe tak zwane komitety trzech, które przy udziale Niemiec w poniedziałek popołudniu rozpoczęły rozpatrywanie poszczególnych wniosków mniejszościowych, zajmowały się dotychczas prawie wyłącznie sprawami mniejszości bałkańskich.

POJEDZIE DO LUBACZOWIC?

Wiedeń, 5. 3. (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że administracja uzdrowiska Lubaczowice na Morawach otrzymała z Berna czeskiego zawiadomienie, iż Trocki zamierza w połowie przyszłego miesiąca przybyć do tego uzdrowiska, celem przedsięwzięcia kuracji. Administracja uzdrowiska oświadcza, że nie zwrócono się do niej w tej sprawie bezpośrednio.

—oo—

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.). Poseł amerykański przy rządzie Rzplitej Stetson zgłosił dymisję.

O czem piszą inni?...

O wyjaśnienie zarzutów min. Piłsudskiego

„Czas“ zmienił już trochę pogląd na zarzuty min. Piłsudskiego. Uznaje potrzebę wyjaśnienia sprawy przed sądem.

„Ani chwili nie wątpimy, że zarówno ostra forma, jak treść zarzutów — dotychczas nieokreślonych — podyktowana została **rozdrażnieniem polemicznem przeciwko akcji sejmowej. Trudno przecież uwierzyć, aby ministrowie wojny kradli z budżetu najbezczelniej w świecie, a posłowie dopomagali im w ich hulankach.** Dlatego też **nie uwierzymy** tym zarzutom dopóty, dopóki konkretne fakta nie zostaną ujawnione i przez Trybunał Stanu stwierdzone wyrokiem. Ale aż do tego czasu **zarzut taki na całej Polsce ciąży,** bo to nie jest zarzut li tylko przeciw poszczególnym dygnitarzom“.

„Kur. Poznański“ podkreśla, że zarzuty dotyczą spraw ogromnej wagi i dlatego muszą być wyświetlone.

„Przecież już w sferze stosunków prywatnych jest etycznym dogmatem, że kto podnosi ciężkie zarzuty — tem bardziej, gdy wskazują one na kryminał — ma obowiązek nazwania nietylko rzeczy, ale i osoby po imieniu i przeprowadzenia dowodu prawdy, — a cóż dopiero w dziedzinie życia publicznego, gdy chodzi o państwo i jego najwyższych urzędników!“

Pieniądze wojskowe trwoniono w r. 1920

Marsz. Daszyński otrzymał od ks. prałata Marcelego Godlewskiego następujący list otwarty:

„Panie Marszałku! Na jednem z posiedzeń Rady Obrony Państwa w lipcu 1920 roku z powodu wygłoszonej przezemnie mowy w sprawie rozrzutnego szafowania publicznym groszem przez Naczelne Dowództwo, p. **Marszałek** postawił wniosek **pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej** za rzekomą zniewagę ówczesnego Naczelnika Państwa. Mianowicie powiedziałem wówczas, że **Naczelne Dowództwo trwoni ze szkodą dla Państwa około trzy miljony marek miesięcznie.**

P. Skulski, minister spraw wewnętrznych i członek Rady Obrony Państwa, zaproponował wówczas mianowanie kontrolera, któryby zbadał fundusze Naczelnego Dowództwa, bo może być zarzut słuszny.

Gdy zaś mianowany jako kontroler generał Wroczyński, **w jednym tylko miesiącu lipcu znalazł 17 miljonów marek wydatków bez żadnego uzasadnienia, kontrolę przerwano, gen. Wroczyńskiego usunięto, a mnie zostawiono w spokoju.**

Ponieważ do dziś nic niewiadomo społeczeństwu, jakie były wyniki tej kontroli, dlatego zapytuję p. Marszałka, jako tego, który wówczas żądał dla mnie sądu doraźnego, **czyby nie zechciał wyjaśnić tej sprawy,** jak ona ostatecznie została rozstrzygnięta?“

Na radykalizm Be Be — radykalizm lewicy.

„Kur. Warszawski“ wskazuje, że klub BeBe swym projektem stworzył atmosferę, w której dojrzewają radykalne pomysły lewicowe: skrajnej sejmokracji, walki z Kościołem, przewrotu ustrojowego na kresach.

„Zwolennicy BeBe, gdyby byli wystąpili z projektem umiarkowanym, naprawiającym konstytucję tam, gdzie doświadczenie wyraźnie wykazało jej braki i luki, wytrąciliby radykalizmowi z ręki główne atuty. Nastroje dzisiejsze społeczeństwa, wbrew wielu niepokojącym objawom, nie są jednak bojowe i można je utrzymać w łożysku umiarkowania, ale pod warunkiem, że się będziemy wystrzegali wszelkich eksperymentów“.

O połączenie N. P. R. i Ch. D.

Dyskusja na temat stosunku NPR. do Ch. D., prowadzona w „Kurjerze Śląskim“, trwa. Dotychczas tylko jeden z działaczy NPR. p. **Nawrat,** wypowiedział się przeciw połączeniu Ch. D. z NPR., a i jego sprzeciw jest, jak się zdaje, wynikiem nieporozumienia i nie oparty na żadnych zasadniczych podstawach. P. Nawrat twierdzi, że pod względem religijnym różnic między obu stronnictwami niema i że

„w obozieNPR. znajdują się na pewno zacniejsi i lepsi wyznawcy nauki Chrystusowej, czego w ostatnich czasach w Ch. D. stwierdzić nie można...“.

Atakowanie Ch. D. z tego punktu widzenia nie jest objawem niepomyślnym. Dyskusja byłaby trudniejszą, gdyby działacze NPR. twierdzili, że Ch. D. jest zbyt „klerykalną“.

Trocki o Stalinie.

Trzeba mieć dla Stalina dużo wdzięczności za to, co zrobił z Trockim. Dzięki bowiem temu, że największy po Leninie organizator Rosji sowieckiej znalazł się poza granicami swego niewdzięcznego pola doświadczeń, dzięki temu uzyskujemy nareszcie wcale ciekawe wiadomości o prawdziwych stosunkach w państwie Bolszewji. Jeszcze nie całkiem pewnie stanął Trocki na ziemi tureckiej, jeszcze rząd Kemala-Paszy nie zdecydował się ostatecznie, co właściwie począć z tym niewygodnym gościem, a już przez prasę europejską (żydowską, komunistyczną i sensacyjną) przewalają się artykuły Trockiego, poświęcone wyświetleniu stosunków panujących w Rosji sowieckiej... Mamy dwa z nich przed oczyma. Jedno p. t. „Moje wygnanie“ podany przez syjonistyczny „Nowy Dziennik“; drugi p. t. „Akt oskarżenia“ zamieszczony przez medjolański „Corriere della Sera“. Maluje w nich Trocki tło, na którem dokonała się jego rozgrywka z obecnym dyktatorem Rosji sowieckiej. Tem tłem jest **walka o władzę, której pożąda Trocki, której jednak nie chciał z rąk wypuścić Stalin.** I właściwie około tego jednego nazwiska obraca się cała treść obydwu artykułów. Około nazwiska Stalin.

Mniej pod tym względem informacyj przynosi artykuł **„Nowego Dziennika“.** Dowiadujemy się z niego tylko to, cośmy mniej więcej wiedzieli: — Stalin jest bezwzględny i brutalny w zwalczaniu swoich przeciwników. Takim był w stosunku do wielu wybitnych bolszewików. **Takim też się okazał w stosunku do Trockiego,** który — jak czytamy w jego artykule — prowadził „zupełnie lojalną“ w stosunku do niego opozycję, a już broń Boże, „nie przygotowywał żadnego powstania przeciw sowietom“.

Dużo ciekawszy jest za to artykuł z **„Corriere della Sera“...** Stalin jest według niego poprostu — głupcem.

„Jego umysłowość polityczna — pisze o Stalinie Trocki — **jest bardzo ograniczona. Z punktu widzenia teoretycznego jest to prymityw.** Jego kompilacyjna broszurka p. t. „Podstawy leninizmu“, w której chciał złożyć hołd teoretycznym tradycjom partji (komunistycznej) roi się od błędów szkolarza... **Stalin nie zna żadnego języka zagranicznego.** Ta jego ignorancja zmusza go do śledzenia spraw zagranicy przez słuchanie tego, co drudzy mówią... Stalin jest pozbawiony imaginacji twórczej. **Jego horyzonty umysłowe ograniczone są do krańców własnej grupy politycznej. Dla pojęć wyższych nie objawia żadnego oddźwięku“...**

Taką jest umysłowość czerwonego dyktatora obecnej Rosji, skreślona piórem Trockiego. A działalność?

„Stalin — czytamy dalej w artykule Trockiego — jest pełen sprzeczności. Działa pod naciskiem chwili, bez szerokich perspektyw. **Jego linja polityczna jest zygzakiem... Objawia najzupełniejszy brak skrupułów,** zarówno w stosunku do faktów, jak osób. **Bez żadnej trudności nazywa dziś białem to, co wczoraj uznawał za czarne“.**

Piękny kontrefekt duchowy tego, który stoi na czele „proletarjackiego państwa“. Nieprawda? „Umysłowość ograniczona“ — tępak, który się nie mógł wyuczyć jednego języka zagranicznego, — ignorant nawet w teorji marksizmu, — człowiek bez skrupułu i t. d. Trzeba być wdzięcznym p. Trockiemu za te informacje. Bo, choćby się ten ciemny obraz pokazał przesadzonym i jednostronnym, to przecież sposób traktowania rozgrywki ze Stalinem przez Trockiego pokazuje nam, iż mamy tu do czynienia raczej z prostą walką o władzę dwóch kandydatów na dyktatora, niż z walką o pewne kierunki przewodnie, — raczej z dwoma egoizmami — niż z dwiema ideami.

Trocki właściwie nie jest rdzennym bolszewikiem. Nieobecnym był przy kołysce bolszewizmu, w r. 1903 na kongresie S. D. rosyjskiej w Brukseli. Przystał zaś do niego dopiero w r. 1917, kiedy bolszewizm zwyciężał. I dzięki niewątpliwym zdolnościom odrazu wysunął się na czoło ruchu. Podobno bał się go „papież bolszewizmu“ Lenin, i w testamencie swoim miał partję ostrzegać przed nim, jak zresztą i przed tępym Gruzinem, Stalinem. To jednak nie podrywało autorytetu Trockiego, który rósł w miarę udawania się mu takich prac, jak organizacja czerwonej armji. Dopiero w r. 1926 zaczął tracić grunt pod nogami, kiedy z jego wolą władzy starła się wola władzy u Stalina. Odtąd też zaczął robić z siebie lepszego komunistę i marksistę, niż jego konkurent.

W przekonaniu, że walka Trockiego ze Stalinem rozgrywa się nie tyle na podłożu programowem, ile na podłożu dążenia do władzy, utwierdza nas jeszcze osobisty charakter obecnej jego polemiki. Jeśli się kogoś odsądza od czci i wiary, jeśli się go piętnuje, jako skończonego hebesa w dodatku o instynktach zbrodniczych, to nie ulega wątpliwości, że działa tu straszna nienawiść do konkurenta o władzę, a nie przywiązanie do pewnego programu.

W ten sposób ukazuje się nam ciekawy widok na stosunki panujące w Rosji. Otworzył go nam Stalin, któremu też za to należy się wdzięczność. Wątpić tylko można, czy on sam już dziś jest z wygnania Trockiego zadowolony... Komunistyczna „Internat. Presse-Korrespondenz“ rzuca się na socjalną demokrację, która w tej chwili wita sympatycznie Trockiego, spodziewając się wyciągnąć dla siebie korzyści z tej walki w łonie komunizmu. I przytacza wierszyk Heinego o walce dwóch ludzi, którzy „dopiero w błocie leżąc“ pogodzili się z sobą... Komuniści jednak mylą się. **To, co się dzieje w Rosji, kompromituje nie tylko komunizm, ale i socjalizm z nim. Trocki pracuje nie dla socjalizmu, ale dla kogo innego.**

W. Z.

Program i rząd Hoovera.

Wybrany w dniu 6 listopada ub. r. Prezydentem Stanów Zjednoczonych Herb. Hoover został w dniu 4 marca b. r. zaprzysiężony przez Sędziego Najwyższego, Tafta. Zaraz po tym akcie wygłosił nowy prezydent mowę, która ustala kierunek jego rządów.

Podkreśliwszy konieczność reorganizacji sądownictwa i zbadania prohibicji, przeszedł Hoover do spraw gospodarczych i sprawy pokoju.

Życie gospodarcze winien — mówił Hoover — **regulować rząd, ale sam nie powinien bawić się w przedsiębiorcę.** Aktualnemu zagadnieniu podniesienia rolnictwa obiecał Prezydent poświęcić najbliższą sesję kongresu. — W zakresie polityki społecznej spada na rząd obowiązek popierania kooperatyw.

Najwięcej czasu poświęcił sprawie pokoju, którego największym wrogiem jest podejrzliwość. Ameryki — **mówił** Hoover — nie można pomawiać o imperjalizm; jest on przeciwny idei wolności ludzkiej, którą Stany Zjednoczone wyznają. **Ameryka** — mówił dalej — **uznaje wartość idei paktu Ligi Narodów;** nie wchodzi jednak do niej, bo nie chce mieszać się w spory Europy. Popiera instytucję Międzynarodowego Trybunału, choć nie bez zastrzeżeń.

Mowa ta świadczy, że **Hoover nie zejdzie z drogi swego poprzednika w zakresie polityki światowej.** Była nią droga rezerwy w stosunku do Ligi Narodów. Pod tym względem, jak widać z mowy Hoovera, nic się nie zmieni.

Prawdopodobnie nic się także nie zmieni **w sprawie długów Europy.** W świeżo zamianowanym gabinecie Hoovera portfel min. skarbu otrzymał Mellon (75-letni bankier z Pittsburga), który i za Coolidge'a skarbem Stanów Zjednoczonych kierował, nie chcąc w niczem złagodzić zobowiązań Europy względem Ameryki.

Z mowy Hoovera wynika, że pod jego kierownictwem będzie Ameryka dalej kontynuowała politykę rezerwy w stosunku do zagadnień polityki Europy. Nie będzie jednak bezczynną. Znamienną w tym względzie jest **nominacja min. spraw zagranicznych.** Jest nim L. Stimson, adwokat nowojorski, **uchodzący za najlepszego znawcę południowej Ameryki.** Dodajmy do tej nominacji podróż Hoovera w grudniu do Ameryki południowej, a znajdziemy odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku zwróci się obecnie wzrok Prezydenta z Waszyngtonu.

„Temps“ zwraca uwagę na broszurkę Hoovera p. t. **„Indywidualizm amerykański“.** Wypowiada w niej dzisiejszy Prezydent **surowe potępienie socjalizmu,** jako wroga ludzi pracy, a z nim potępienie **także „radykalizmu“,** który nie godzi się z mrzonkami socjalizmu, broni go jednak i pozwala mu się szerzyć w imię liberalnych haseł.

Ten to indywidualista, realista i organizator objął władzę w dniu 4 bm. w najbogatszym kraju świata, stwierdzając jeszcze raz znaną prawdę o głębokiej różnicy między Ameryką a Europą, gdzie rządy sprawują najczęściej doktrynerzy.

Aforyzmy.

Człowieka, który walczył ze sobą, aby spełnić swe przeznaczenie, poznasz po jasnych i głębokich oczach; człowiek zaś głupi albo bezczelny stanowi pod tym względem kontrast człowieka złego, bo patrzy ci się ciągle w oczy spojrzeniem tępem a nic nie mówiącem.

Energja zwycięża zwykle wcześniej, aby się potem zgubić w wszechświecie — dobroć zwycięża nieraz później, aby zostać zawsze młodszą od własnego zwycięstwa.

Karol Witold.

Projekt konstytucyjny Be Be odesłany do komisji.

STANOWISKO KL. NAR.

Wczoraj podaliśmy mowę prezesa Klubu Ch. D., pos. **J. Chacińskiego,** wygłoszoną w dyskusji nad projektem Be Be. Mowa była ostrzeżeniem przed dostosowywaniem konstytucji do przejściowego stanu rzeczy i wezwaniem, by z jednej strony przy uchwalaniu konstytucji nie lękano się widma dyktatury, a z drugiej strony rozumiano, że jedyną gwarancją niepodległości naszego państwa będzie naród i że on nie może być pozbawiony swego miejsca w konstytucji.

Następnie pos. **Komarnicki** z Klubu Narodowego oświadczył że przedłożony projekt nie odpowiada interesom państwa. Za postulat naczelny uważać należy równowagę władz w państwie. Sejmowładztwo jest równie szkodliwem, jak rządy jednostki, bez należytej kontroli przedstawicielstwa narodowego. **Władza prezydenta musi być wzmocniona przez przyznanie mu prawa veta.** Prawo to nie może jednak tamować ustawodawstwa, lecz jedynie powodować ponowne rozważenie ustawy. Prezydent powinien mieć prawo uczestniczenia i przewodnictwa na Radzie ministrów i żądania piśmiennych sprawozdań od poszczególnych ministrów. Głowa Państwa powinna być wyłączona z walk partyjnych i dlatego **Klub Narodowy jest przeciwny plebiscytowi,** jako powrotowi do tradycyj dawnej wolnej elekcji. Sejm powinien być złożony z izby poselskiej i **z równouprawnionej izby senatorskiej.** Dodatkowo winni być powoływani do senatu senatorowie nie nominaci, lecz na podstawie wykształcenia i z ugrupowań społeczno-gospodarczych. Konieczną jest zmiana ordynacji wyborczej. Zasadę proporcjonalności należy zredukować i zapewnić przedstawicielstwo ludności polskiej na ziemiach wschodnich. Nietykalność poselska musi być uregulowana. Należy wprowadzić Radę stanu i trybunał kostytucyjny.

Pos. **Piłsudski** (Be Be) bronił słabo idei głosowania wojskowych. Następnie twierdził, że projekt Klubu Be Be nie znosi zdobyczy demokracji, jedynie pozostawia on władzę całkowitą u narodu, ale z tej władzy, którą otrzymuje parlament na lat 5, część przesuwa na prezydenta. Bronił też prawa dekretowania, twierdząc, że jest ono wywołane przez konieczność (!) życiową. Aparat parlamentarny jest zbyt ciężki, aby życie mogło być regulowane wciąż przez parlament. Już on dziś sam z własnej woli część swych prerogatyw oddaje władzy wykonawczej. Należy wydzielić sprawy, które może regulować prezydent, od tych, które regulować ma ustawami swojemi parlament.

Przedstawiciele żydów, posłowie **Grynbaum i Reich** poddali projekt Be Be ostrej krytyce.

Po zamknięciu dyskusji marsz. Daszyński odesłał projekt Be Be do komisji konstytucyjnej i zawiadomił, że projekt lewicy będzie za 15 dni postawiony na porządku dziennym.

Nobile surowo osądzony.

Urzędowe sprawozdanie o włoskiej ekspedycji podbiegunowej.

Z Rzymu donoszą o ukończeniu prac komisji, która miała za zadanie zbadać przebieg ekspedycji polarnej Nobilego. Sprawodanie komisji złożone Mussoliniemu, składa się z trzech części omawiających, pierwsza przyczyny, które spowodowały utratę balonu, druga zachowanie się tych, co zostali przy życiu, trzecia akcję ratunkową.

Rezultaty badań w odniesieniu do pierwszej części sprawozdania stwierdzają, że powodem utraty balonu był **fałszywy manewr,** spowodowany w dużej mierze składem załogi i jej niewłaściwem użyciem. **Odpowiedzialność** za ten fałszywy manewr spada **na komendanta balonu.** W drugiej części sprawozdania komisja stwierdza, że zachowanie się członków wyprawy Mariano i Zappi było bez zarzutu, co więcej zasługuje na pochwałę.

Co się tyczy uratowania Nobilego przed wszystkimi innymi członkami załogi, komisja ustaliła jednogłośnie, że postępowanie Nobilego w żaden sposób nie może być usprawiedliwionem; może ono znaleźć wytłómaczenie jedynie tylko w jego fizycznej i moralnej depresji, co jednak nie jest równoznaczne z usprawiedliwieniem. Depresja, w jakiej wówczas znajdował się Nobile, nie pozwoliła mu ocenić właściwego znaczenia i następstw tego co robi, naglony przez Lundborga.

W trzeciej części sprawozdania, omawiającej akcję ratunkową, komisja wyraża przekonanie, że uczyniono wszystko możliwe w czasie poszukiwań, celem udzielenia pomocy, ratowania rozbitków i szukania balonu. Dzieło to, dokonane z zapałem przez Włochów, przy skutecznej pomocy przedstawicieli innych narodowości, daje podziwu godny przykład ludzkiej solidarności, której szczytowym punktem była szczęśliwa wyprawa „Krassina“ i szlachetne poświęcenie się Amundsena.

Napoleon IV.

Wznowiona działalność Bonapartystów. — 16-letni pretendent. — Coty po stronie Napoleonidów.

Jest rzeczą prawdopodobną, że w najbliższym czasie zostanie w parlamencie francuskim wniesiona interpelacja, której przedmiotem będzie zagadnienie pretendentów do tronu francuskiego. Brukselskie pismo „La Libre Belgique" przyniosło bowiem w ostatnich dniach wiadomość, o pewnym „komplocie", organizowanym przez Księżnę Klementynę Belgijską, pragnącą wynieść na tron francuski swego 16-letniego syna Ludwika Napoleona. Księżna Klementyna jest córką zmarłego króla belgijskiego Leopolda II., a wdową po księciu Wiktorze Napoleonie Bonapartym, który żył w Brukseli na wygnaniu i umarł tam w r. 1926. Wiktor Napoleon był pretendentem do tronu, wysuwanym przez Bonapartystów. Po śmierci Wiktora Napoleona przeszły jego prawa dziedziczne na jego syna Ludwika Napoleona, który również mieszka, i kształci się w Brukseli.

Według rewelacyj belgijskiego pisma Bonapartyści mają przygotowywać nową ofenzywę. Dająca się w ostatnich czasach zauważyć wzmożona czynność Orleanistów, wśród których szczególniej ruchliwymi są Camelots du Roy zmusza Bonapartystów do wydatniejszego działania.

Podobno zamiarem ich jest żywsze zajęcie się wewnętrznemi sprawami Francji, by tą drogą zyskać możność osadzenia na tronie swego pretendenta. Jak słychać księżna Klementyna pozyskała dla tej sprawy Coty'ego(?) fabrykanta perfum i wydawcę gazet „Figaro" i „Ami du Peuple". Coty zawsze ujmował się za Bonapartystami, a teraz w myśl układu zawartego z księżną, ma ich popierać jeszcze usilniej w swoich obu pismach. Jako ciekawą okoliczność wymienia się, że Coty tak samo jak Napoleon I. pochodzi z Korsyki.

Wychowaniem księcia Ludwika Napoleona kieruje od dłuższego czasu generał Boyer, zapalony żołnierz i Bonapartysta. Chodzą słuchy, że pod wpływem tego wychowawcy młody książę już dziś oświadcza, że nie chce dłużej pozostać bezczynnym pretendentem. Radykalne koła francuskie usilnie dążą do tego, by zabiegi Bonapartystów stały się przedmiotem dyskusji w parlamencie. Pragną one przy tej sposobności zaatakować Coty'ego, którego oba dzienniki, redagowane w duchu umiarkowanym i skrajnie antysocjalistycznym, cieszą się ogromną pomyślnością we Francji, mimo bojkotu, jaki wobec nich stosują wielkie agencje inseratowe i kolportażowe. „Ami du Peuple" kosztuje 10 centimów, podczas gdy egzemplarz wielkich dzienników bulwarowych, jak „Matin", „Journal" i inne sprzedawane są po 25 centimów. Dzięki tej taniości „Ami du Peuple" stał się po roku istnienia jednym z najpoczytniejszych pism paryskich i zorganizował własne ajencje kolportażowe w tysiącach gmin francuskich, uniezależniając się w ten sposób od monopolu firmy „Hachette". Być więc może, że przypisywanie Coty'emu związku z Bonapartystami jest tylko pociągnięciem konkurencyjnem prasy bulwarowej i intrygą polityczną lewicy.

Że młody Napoleon dąży do korony cesarskiej, nie byłoby w tem nic dziwnego; młodzi pretendenci są zawsze aktywniejsi i odznaczają się większą inicjatywą niż pretendenci po 50-te. Napoleon III. licząc lat 30 miał już za sobą dwie próby zdobycia władzy i jedno więzienie, z którego uciekł. Obie jego próby się nie udały, ale zato w r. 1848 naród francuski powołał go plebiscytem na Prezydenta Republiki. Obaj zmarli niedawno pretendenci do tronu francuskiego, książę Orleański i Wiktor Napoleon, przebywali stale poza granicami Francji i nie ryzykowali życia w żadnych próbach odzyskania tronu. Oczywiście taki spokojny pretendent nie działa na wyobraźnię narodu. Dla republiki niebezpiecznymi są tylko ryzykanci, a tymi są z reguły — choć niezawsze — pretendenci młodzi. Kto wie, czy najmłodszy Napoleonida, dzisiaj 16-letnie „Orlę", nie sprawi kiedyś kłopotów Trzeciej Rzeczpospolitej.

Z Końskich.

Studenci czy oszuści. — Wyzyskiwacze łatwowierności ludzi.

W dniu 23 ub. m. do naszego miasta zjechało koło literacko-dramatyczne z Krakowa z inicjatywy podobno kierownictwa miejscowego wychowania fizycznego. Szumne afisze, zapowiadające sztuczkę „Rewolucja" (a w programie „Gubernator i Trocki"), zainteresowały całe miasto. Nie poprzestano na tem. Włóczono się od domu do domu z biletami, przedstawiając się jako studenci z Karkowa. Na afiszach figurował Baroński jako dyrektor trupy, a kierownikiem ltierackim był Gołębiowski.

Społeczeństwo na zew akademików spieszy z pomocą — i tym razem wypełniło salę po brzegi. Publiczność dopisała, tylko aktorzy zlekceważyli ją. Sztuczkę grano banalnie; dekoracja — obraz nędzy i rozpaczy. Nadomiar złego zaczął jeden z aktorów opowiadać dla rozweselenia gości zniecierpliwionych o spowiedzi dziewczyny. Powstał tumult, gwizdanie. Nie pozwolono znieważać uczuć religijnych i dano mieniącym się studentom słuszną odprawę. Nie wiem, czy taka wędrówka młodzieży w studenckich czapkach przyniesie chlubę naszym akademikom. Należy się uznanie publiczności koneckiej, a hańba dla aktorów, którzy nie umieją zachować godności akademickiej. Publiczność, opuszczając salę z oburzeniem, rzucała wyrazy pogardy dla niemiłych gości. I słusznie! P.

—ooo—

Na ziemiach Rzplitej

Akademja papieska we Lwowie.

Dla uczczenia 50 rocznicy kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. odbyła się w tych dniach w Teatrze Wielkim we Lwowie uroczysta akademja. W akademji wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, reprezentanci wojskowości, oraz sfer obywatelskich. Słowo wstępne wygłosił radny Dziędzielewicz. Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez chór katolicki dr. Z. Danielski wygłosił referat pod tyt. „Polonia semper fidelis". Akademję zakończono odegraniem sztuki „Il Poverello" (Biedaczek).

Wynik konkursu na układ hymnu „Jeszcze Polska".

W swoim czasie donosiliśmy o konkursie na układ hymnu „Jeszcze Polska" na chóry męski, mieszany i żeński, ogłoszonym przez Zjednoczenie Polskich Związków „Śpiew i Muzyka" w Warszawie. W tych dniach jury przyszło do następujących wniosków:

Konkurs wykazał, że oparcie harmonizacji chóralnej na układzie urzędowym orkiestry nie może dać pożądanych wyników, ponieważ układ ten, jak się okazuje, nie odpowiada wymaganiom brzmienia chóralnego. Nagrody za nadesłane prace nie przyznać natomiast wyróżnić pracę na chór mieszany godło „Moll-Dur". Na najbliższych Zjazdach należy wykonywać Hymn w chórach „Unisono". Autorem utworu wyróżnionego jest prof. Hausman ze Lwowa.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. KAZIMIERZA W WILNIE.

Dnia 4-go b. m. odbył się w Wilnie doroczny odpust św. Kazimierza, królewicza polskiego, patrona ziem wileńskich. W związku z tem odbyła się w uniw. Stef. Batorego podniosła akademja urządzona staraniem wileńskich sodalicyj Marjańskich. W niedzielę uroczystą Sumę celebrował w bazylice arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński. Artykuły poświęcone św. Kazimierzowi zamieściła cała prasa wileńska, a nawet „Kurjer Wileński" niezależny organ demokratyczny.

PUŁK. ULRYCH DOWÓDCĄ PUŁKU WARSZAWSKIEGO.

W kasynie garnizonowem 36 pp. w Warszawie odbyła się uroczystość pożegnalna dotychczasowego dowódcy pułku Więckowskiego, który przechodzi do dyspozycji ministerstwa spraw wojskowych. Dowództwo pułku obejmuje, jak wiadomo, pułk. Ulrych, dotychczasowy dyrektor Instytutu Wychowania Fizycznego.

MIEJSCE POMNIKA CARA W CZĘSTOCHOWIE ZAJMIE POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.

Na miejscu po dawnym pomniku cara Aleksandra II-go pod Jasną Górą ma stanąć pomnik ku czci poległych żołnierzy ziemi częstochowskiej i wieluńskiej. Ostateczną decyzję w tej mierze poweźmie komisja artystyczna wyłoniona przez Komitet Budowy Pomnika.

KONFISKATA „KOMUNY PARYSKIEJ" W WARSZAWIE.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę obłożył aresztem poemat p. t. „Komuna paryska" znanego poety Władysława Broniewskiego. Książkę tę przyozdobił Wł. Daszewski (Pik). Książkę skonfiskowano ze względu na jej treść oraz niektóre rysunki.

KOLEKCJA MONET AMERYKAŃSKICH W NASZYM GABINECIE NUMIZMATYCZNYM

J. B. Stetson, poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwiedził onegdaj mennicę państwową w towarzystwie sekretarza osobistego. Poseł Stetson ofiarował do zbiorów gabinetu numizmatycznego mennicy cenny dar w postaci kolekcji monet amerykańskich złotych, srebrnych i niklowych.

„MISS POLONIA" W ZAKOPANEM.

Do Zakopanego przybyła w tych dniach „miss Polonia" p. Władysława Kostakówna i zamieszkała w Sanatorjum Czerwonego Krzyża. Trudy podróży zagranicznej naszej laureatki piękności wywołały konieczność dłuższego wypoczynku sanatoryjnego i odetchnięcia górskiem powietrzem.

UJĘCIE HERSZTA PRZEMYTNIKÓW NA ŚLĄSKU.

Na dworcu kolejowym w Skoczowie aresztowano w tych dniach J. Borskiego, zwanego hersztem przemytników Śląska Cieszyńskiego. Borski przy pomocy szajki przemytniczej uprawiał przez dłuższy czas swoje rzemiosło na odcinku granicznym Zebrzydowice-Kaczyce. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała nadspodziewane wyniki. Zajęto wiele materjałów i różnych przedmiotów przemycanych, oraz notatki, na podstawie których nastąpią niebawem dalsze aresztowania członków bandy jak i odbiorców towaru. (j).

Z całego świata.

Wybuchy w arsenałach wojskowych w Anglji i Bułgarji.

Z Londynu donoszą. Na skutek **szeregu wybuchów w arsenale królewskim w Woolwich** 15 pracowników arsenału odniosło rany. Najciężej ranni są pracownicy oddziału rakiet. Czterdziestu strażaków przybyło niezwłocznie na miejsce wypadku. Pozatem do Woolwich wysłano pospiesznie wszystkich będących w rozporządzeniu policjantów. Agencja Reutera dowiaduje się, iż pożar nie został jeszcze opanowany, jednakże bliższych szczegółów brak.

W oddziale rakiet arsenału wojskowego w Sofji wybuchł pożar, który **naskutek eksplozji łatwopalnych materjałów**, mających służyć do fabrykacji rakiet, rozszerzył się z niesłychaną szybkością na cały budynek. Oddziały straży ogniowej, wspomagane przez żołnierzy zdołały jednakże dość szybko zlokalizować pożar. Nie mniej jednak ofiarą jego padło 28 robotników, którzy ponieśli nader ciężkie oparzenia i zmarli. Dzięki nadludzkim niemal wysiłkom zdołano uratować 12 pozostałych robotników. Minister wojny i dowódca garnizonu śledzili na miejscu katastrofy przebieg akcji ratunkowej.

Obywatele państwa papieskiego.

Kardynał sekretarz stanu Gasparri polecił dnia 2 b. m. rozplakatować w obrębie miasta Watykańskiego rozporządzenie o przynależności obywatelskiej do miasta Watykańskiego. Według tego postanowienia obywatelstwo w państwie Watykańskiem zostanie przyznane tym osobom, **które mają w obrębie Watykanu stałe mieszkania.** Wszyscy mieszkańcy Watykanu będą musieli złożyć podania o pozwolenie mieszkania na papieskiem terytorjum. Kto takie pozwolenie otrzyma, będzie mógł mieszkać dalej w Watykanie, albo w swem dawnem mieszkaniu, albo w tem, które mu władza watykańska wskaże. Wszyscy, którym obywatelstwo w państwie watykańskiem nie zostanie przyznane, winni poczynić przygotowania do opuszczenia miasta watykańskiego, z chwilą wejścia w życie zawartych traktatów.

Syn b. sułtana — muzykiem kawiarnianym.

Jak „Nemzeti Ujsag" donosi z Budapesztu, książę Abdul Kadir, syn byłego sułtana Abdul Hamida, uzyskał licencję na uprawianie zawodu muzyka w kawiarniach. Abdul Kadir, człowiek 50-letni, mieszka od dłuższego czasu w Budapeszcie, a trudne stosunki materjalne zmusiły go ostatnio do zarobkowania.

40 miljonów dolarów zysku za 5 dni

Haussa papierów bankowych na giełdzie pozwoliła akcjonarjuszowi First Nationalbank George'owi Baker zarobić w ciągu 5 dni 40 miljonów dolarów. Baker posiada 20 tysięcy akcyj wymienionego banku. Wobec podniesienia się ceny każdej z tych akcyj z 5500 dolarów, płaconych w poniedziałek pewnego tygodnia, na 7500 dolarów, płaconych w piątek tego samego tygodnia, majątek bankiera wzrósł obecnie do 150 miljonów dolarów.

WALKA Z RELIGJĄ W SZKOLE SOWIECKIEJ.

Według doniesień z Moskwy Komisarjat Ludowy oświaty wydał do organów podwładnych instrukcję nakazującą usuwanie ze stanowisk nauczycieli odbywających praktyki religijne. Instrukcja ta wykonana być winna z całą ścisłością bez względu na to, czy religijność swą nauczyciel ogranicza do swego przyrodzonego czy też propaguje ją na terenie szkoły.

Drobne wiadomości.

BURMISTRZ M. KATOWIC DR. KOCUR oraz prezes rady miejskiej dr. Dąbrowski wyjechali do Sewilli celem wzięcia udziału w Międzynarodowym Zjeździe Przedstawicieli Miast.

ODŁAMKI SKAŁY ROZSADZANEJ dynamitem na kopalni „Rychter" zasypały górnika A. Czegela, który za szybko zbliżył się do miejsca wybuchu. Czegel zmarł w lecznicy.

Literatura.

Poetycki marsz na Kraków.

W niedzielę 3 marca w Sali Kopernika, staraniem klubu liter. art. **„Litart“** odbył się meeting poetycki reprezentantów czterech miast: Krakowa, Poznania, Wilna i Lwowa. Ciekawą innowacją był bardzo oryginalny, heroiczny poemat zbiorowy „Marsz na Kraków“. Uczestnicy tegoż R. Bujański, T. Kudliński, M. Czuchnowski, Michał Rusinek, J. Wit, napisali charakteryzujące ich program twórczy fragmenty — te następnie spłotły się w barwną, pełną emocji całość.

Pierwszy recytował reprezentant Poznania: Aleksander **Janta Połczyński,** autor tomu poezyj „Śmierć białego słonia“ — poeta o niezwykle giętkich i wzruszająco prostych motywach twórczych, w których snuje się z oszałamiającym zapachem specyficznego egzotyzmu jemu tylko właściwa słoneczna radość życia. Wiersz „Śmierć białego słonia“ wzruszał przedziwnym tragizmem nastrojów i onomatopeizującą gamą słów:

„Cisza złożyła skrzydła nad niebem indyjskiem —
Płakałem, twarz ukrywszy z załamaniu rąk —
Raz jeden z ciemnych świątyń odezwał się gong,
Gdy w dżungli szeleściły zeschłe źdźbła i liście.

Potem noc zapaliła tajemniczy sygnał
I wiatr od wód spienionych Gangesu począł dąć —
Zawarły się wrót złotych dzwoniące, ciężkie rygle,
A smukły Hindus wołał, że umarł biały słoń“!

„Bunt szyn“ i „Metropolis“ Michała **Rusinka** oddane z niezwykłą sugestją recytacji przez autora, owijają się koło charakterystycznych jego dróg poetyckich: życia maszyny nie jako rzeczy bezdusznej, martwego mechanizmu — ale jako istoty zrośniętej organicznie z człowiekiem.

Marjan Czuchnowski „Manifestem płomiennym“ i „Hymnem o najcichszej ojczyźnie“ sprezentował się jako zdecydowany uniwersalista — twardy bojownik zwartej gromady — jednak nierezygnujący z haseł słusznie pojętego indywidualizmu, koniecznego w niektórych wypadkach. „Manifest płomienny“ nie jest jakby ktoś fałszywie pojmował „wierszem politycznym“, ale płomiennym może jeszcze zbyt młodzieńczym programem nowych dążeń twórczych — nowej pracy nie dla siebie — ale dla wszystkich, bez ciasnoty naprędce klejonych programów quasi-społecznych.

Cykl utworów o polskiem morzu **T. Kudlińskiego,** ujęty w formie poematu o zwięzłej konstrukcji i przemyślanej frazie myślowej, zarysował wyraźnie oblicze literackie autora „Pierwszej miłości Panny Elo“. Okazało się, że oprócz doskonałej prozy Kudliński pisze dobre wiersze.

Anatol Krakowiecki odczytał „Twarz w oknie“, rzecz pełną typowego dla autora „Spójrz na świat zezem“ ponurego humoru i szczerego sentymentu do życia. W części recytacyjnej Jadwiga Zaklicka z właściwą jej subtelnością odczytała wiersze **Lewika,** reprezentanta Lwowa **Witolda Hulewicza,** reprezentanta Wilna, autora „Sonetów instrumentalnych“. **Ronard Bujański** prócz oryginalnego swojego utworu, odczytał **Jalu Kurka** „Szkarłatną miłość“ i przekład z Marinetti'ego „Bombardowanie“, utworu charakterystycznego dla pierwszej fazy pisarskiej autora „ognistego dobosza“. Celina Niedźwiecka recytowała prometejski poemat prozą Jana Wiktora „Bunt ziemi“, pomyślany jako dramat kosmiczny, kiedy to zbuntowana ziemia wyrzuca ze siebie krwawy strzęp: serce człowiecze, wpadające w pierś bożą. „Braterstwo“ Czuchnowskiego miało w sobie czysty ton szlachetnych metali, bo czarująca interpretatorka wierzyła za autorem, że nadejdzie chwila kiedy wszyscy:

„napojeni zorzy ciepłem mlekiem,
w śniadej kurzawie świtów, w dymiących mgieł [zamieci,
uściśniemy się jak człowiek z człowiekiem:
szumiące zboże świata, ziemi kwitnące dzieci“.

(m. b.)

Nagrody kulturalne miast.

Miasta polskie ustanawiają w ostatnich latach nagrody dla wybitnych autorów w dziedzinie literatury, nauki i sztuki.

Warszawa ustanowiła trzy nagrody coroczne w kwocie 15.000 zł. każda, a mianowicie: literacką, artystyczną i naukową. Nagroda naukowa przyznana będzie corocznie za pracę w innej dziedzinie i tak: w 1929 r. — za pracę matematyczną, w 1930 r. — za prawniczą, w 1931 r. — za historyczną, w 1932 — za przyrodniczą, w 1933 — za językoznawczą.

Oprócz stolicy, nagrody własne ustanowiły następujące miasta: **Poznań** — dwie nagrody: literacką im. J. Łukasiewicza w kwocie 7.000 zł. i artystyczną w kwocie 10.000 zł.; **Lwów** — dwie nagrody po 7.500 zł. każda: literacką i naukową; **Łódź:** nagrodę literacką w kwocie 10.000 zł. Prócz tego **Katowice** projektują ustanowienie nagrody literackiej co 3 lata w wysokości 15.000 zł.

Kraków na szarym końcu. W budżecie gminy miasta na r. 1929/30 wymienia się tylko ogólnikowo sumę 10 tys. zł. na „popieranie nauki literatury i sztuki“.

Ruch wydawniczy.

„RUCH SŁOWIAŃSKI“, miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian. Ukazał się właśnie zeszyt lutowy (Nr. 2) tego jedynego w Polsce a niezbędnego pisma słowianoznawczego i zawiera treść następującą: Doc. Uniw. w Pradze Józef Pata pisze o poecie dolnołużyckim M. Kósyku. dr. Józef Gołąbek daje doskonały rzut oka na Bułgarję i Bułgarów, prof. Uniw. w Pradze Eugenjusz Lacki omawia ciekawe „polonika“ w „Pamiętniku“ J. Szafarzyka, Wanda Zembrzuska kreśli zajmująco dzieje placówki polskiej w Sofji. Następują recenzje pióra H. Batowskiego, J. Magiery, A. Gregora i W. T. Wisłockiego, dalej kronika zdarzeń kulturalnych poszczególnych państw słowiańskich (przykuwają uwagę źródłowe wiadomości dotyczące Rosji Sowieckiej), zapiski bibljograficzne informują o nowościach wydawniczych slawistycznych, prof. A. Fischer pisze o zasługach wybitnego uczonego słowackiego prof. J. Szkultetego, a kust. W. Wisłocki o ś. p. St. Zdziarskim. Redakcja: Lwów, Ossolińskich 2.

STEFANJA ROMANA BILIŃSKA (z Sichrawów): „Pierścień Króla Salomona“ (pięć opowieści o szczęściu). Skład główny: Księgarnia Z. Jelenia w Tarnowie. Winietę projektował: **J. Dzieślewski.** Str. 40.

Czyta się te opowieści z zajęciem nie dlatego, ażeby utwory w niej zawarte były doskonałe; przeciwnie — są słabe. Niemniej jednak wyczuwa się, że autorka ma coś własnego do powiedzenia, że wrażliwa jest na tworzywo artystyczne, podane jej przez życie (choć technika pisarska pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia). Sposób wypowiadania się autorki — potoczny, konwencjonalny, rażący tu i ówdzie żargonową przymieszka prowincjonalizmu. „Opowieść o królewiczu z bajki“, jako faktura, jest najlepsza. Żałować należy, iż formę relacji tylko przyjął ciekawy temat: „Przebaczenie dziecka“, wypędzonego z domu przez ojca, który sądzi, że córka zeszła na złą drogę, zaślepiony własnym grzechem. Opowieść p. t. „Twarze“ (niestety — też relacyjna!) — to najpiękniejsza proza tomiku. Plastyczny, sugestywny opis zmor — „twarzy ludzkich“ — jakie przybierają na siebie przedmioty w apartamentach mizantropa, szalejącego po śmierci ukochanej żony — jest żywy, silny i przekonywujący. Jeżeli chodzi natomiast w tej opowieści o „ideę humanitarną“ — to ta absolutnie nie powinna była znaleźć w niej miejsca (robi bowiem wrażenie czegoś przylatanego...). W „twarzach“ tych przewija się również późniejszy mit o „szmaragdowym pierścieniu“ magicznym, dającym właścicielowi moc czynienia ludziom dobrze. Pełny jednak swój wyraz znajduje to dopiero w ostatniej opowieści, zamykającej zbiorek, opowieści p. t. **„Pierścień króla Salomona“**, bedącą propagandą idei ogólnego braterstwa ludów (a więc także Arjów i Semitów).

Reasumując wszystkie powyższe spostrzeżenia — sadzę, że w przyszłości autorka zdobędzie się jednak na coś bezwzględnie lepszego, poważniejszego — a przedewszystkiem — mocniejszego... Bo to, co dała obecnie (czy nie lepiej było poczekać jeszcze kilka lat?), są to, na razie, tylko mniej lub więcej udane próby — nic więcej.

Włodzimierz Mihal.

Rzeczy ciekawe

Leszek Biały i piwo.

W archiwum Watykańskiem znajduje się ciekawy list Leszka Białego do papieża Honorjusza III. W tym liście Leszek Biały zawiadamia papieża, że nie będzie mógł odbyć pielgrzymki do Ziemi Świętej, a to z tego powodu, że niema tam „cerevisii“ czyli piwa, bez którego Leszek nie mógłby się obyć, prosi więc papieża o zwolnienie go ze ślubów odbycia tej pielgrzymki.

„Ubrać go w mundur, a będzie król!“

(Niezwykła przygoda króla Anglji).

Nigdy jeszcze angielskie pisma nie zamieszczały tylu różnych wspomnień, artykulików, i fotografij króla Jerzego V., co teraz, kiedy niebezpiecznie chory król powrócił do zdrowia i może już czytać, co o nim piszą jego poddani.

Jeden ze współpracowników „Graphic“, były agent Scottland Yardu, depart. ang. policji, Edwin Woodholl, opowiada nieznane przygody króla, który podczas wojny często odbywał długie spacery po Londynie, naturalnie incognito.

Pewnego dnia w ostatnim roku wojny Jerzy V. udał się do Manchester'u mając za towarzysza jedynie Woodhall'a. Na jednym z placów tego miasta, ośrodka przemysłu angielskiego, król wsiadł do tramwaju wraz z agentem, obecnym reporterem. Po przybyciu na przedmieście, weszli do kawiarni na piwo, poczem udali się na przechadzkę po uliczkach robotniczej dzielnicy.

Po pewnym czasie, na jednej z wązkich uliczek, zatrzymał ich jakiś starszy człowiek, najwidoczniej robotnik, bez czapki i marynarki; stojący przed progiem swego domku.

— To ty Bill?

— Nie! — odparł król.

— A, w takim razie przepraszam. Oczekuję tu starego Billa Ashworth, który miał mi przynieść skrzypce. A pan kim jest, jeśli wolno spytać?...

Król uchylił się od odpowiedzi i zapytał z kolei:

— A dlaczegóż to ubraliście wasz domek, flagami?

— Świętujemy z powodu mego syna, który wrócił z frontu. Odznaczono go krzyżem wojskowym! A może wstąpi pan do nas na kufel piwa?

Król wraz z agentem wzięli udział w uroczystości rodzinnej starego robotnika. Bawili się i śpiewali wraz z innymi popularną piosenkę wojenną: „Tipperarry“.

Wreszcie zjawił się Billy Ashworth ze skrzypcami.

— To nasz nowy znajomy! poznajcie się — mówił podochocony gospodarz.

Billy spojrzał na obcego, starszego gościa i rzekł: — „Niech mnie kule biją! — włożyć na niego mundur, pozawieszać ordery — a będzie wykapany nasz król“.

Spostrzeżenie to spotkało się z głośnym wybuchem śmiechu wszystkich obecnych.

A najbardziej śmiał się... Jerzy V., król Wielkiej Brytanji, Irlandji i Posiadłości Zamorskich oraz Cesarz Indji.

Ze świata filmu.

Dzieje Joanny d'Arc na filmie.

Według scenarjusza **Jana Jose Frappa** nakręcono we Francji wielki film historyczny p. t. **Joanna D'Arc.** Wielka ta epopeja narodowa, wyreżyserowana przez **Marco de Gastyne'a,** jest pierwszym bodaj filmem na świecie, który został wyróżniony protektoratem wszystkich niemal najwyższych dostojników Francji. Do plejady ich należą między innymi: prezes Rady Min. **Poincare,** ministrowie: oświaty, spraw zagran., wojny, sztuk pięknych, finansów — dalej przewodniczący Senatu, oraz najwybitniejsi mężowie stanu, uczeni i artyści. „Joanna D'Arc“, mimo, iż realizowana przez jednego z najpoważniejszych i najbogatszych producentów francuskich, L. Auberta, otrzymała subsydjum, mimo sprzeciwu samego wytwórcy. Rządowi francuskiemu chodziło jednak o to, by film ten nie był wykonany bez pomocy Państwa. Jakiż to rzadki, a pouczający przykład dla Polski!

Filmowi miljonerzy amerykańscy.

Wśród miljonerów amerykańskich jest cały szereg osób, które majątek swój zawdzięczają pracy w filmie, bądź jako aktorzy, bądź też jako reżyserzy. W statystyce osób, które płacą podatek od majątku przekraczającego miljon dolarów, znajdujemy następujące nazwiska ze świata filmu: John Barrymore, Clara Bow, Clarence Brown, Eddie Cantor, Lon Chaney, Charlie Chaplin, Mac Cormick, Marion Dawis, Richard Dix, Douglas Fairbanks, John Gilbert, Al Jolson, Harold Lloyd, Ernst Lubitsch, Thomas Mighan, Adolph Menjou, Tom Mix, Colleen Moore, Fred Niblo, Mary Pickford, Richard Roland, Ruth Roland, B. P. Schulberg, Norma Shearer, Erich Stroheim, Gloria Svanson, Norma Talmadge, Irvin Thalberg i Paul Whiteman. Wielu z wymienionych posiada sławę światową; niektórzy zawdzięczają swój wielki majątek szczęśliwym spekulacjom giełdowym. Specjalną kategorję wśród filmowych miljonerów stanowią tacy potentaci, jak Fox, bracia Schenck, bracia Werner, Zukow i inni.

—ooo—

Z kin krakowskich.

WANDA: **„Bandyta“** — to film, który bawi i nęci. Bawi nas barwny temat sensacyjny, z lekkiem zacięciem farsowem, dobrze ułożony scenarjusz, ruch i tempo, oraz jeden z wybornych pomysłów kinowych: przedpotopowy, cudaczny jakiś, kosz a la winda do skalnego, wysokiego gniazda greckich zbójników. I tutaj dopiero salwa śmiechu, gdy dostrzegamy, że tę „maszynę“ wyciąga w górę najpospolitszy kłapouch, zaprzężony do kieratu. A nęci zaś wspaniałość bałkańskich pejzaży, bogactwo spiętrzonych skał, zasłuchanych, zda się, w echa romantycznych wierszy, Byrona. Rod la Rocque gra miło i z rozmachem młodzieńczym, Meksykanka, Lupe Velez zapowiada się doskonale, przypominając chwilami słynną Dolores del Rio. Reżyserował Donald Crisp, realizator Fairbanks'owskiego „Człowieka z biczem“.

Arten.

Sytuacja bez wyjścia. — Słuchaj malcze! ty chyba nigdy się nie czeszesz? — Nie mam grzebienia, proszę pana. — Więc weź grzebień ojca. — Ojciec też nie ma grzebienia. — No, a czemże ojciec się czesze? — On jest łysy...

Sport.

Niezwyciężona reprezentacja piłkarzy Wielkiej Brytanji.

Prasa zagraniczna podaje **ciekawy bilans meczów piłkarskich,** rozegranych przez **reprezentację Anglji** na kontynencie europejskim.

Ze statystyki wynika, że państwowa drużyna **Wielkiej Brytanji** zawsze odnosiła sukcesy, a tylko w jednym wypadku uzyskała wynik nierozstrzygnięty. Tym sukcesem w walce z Anglikami może poszczycić się reprezentacja Belgji, która uzyskała w roku 1923 nierozegraną 2:2, coprawda z drużyną amatorów. W szeregu zaś innych rozgrywek zawodowcy piłkarscy W. Brytanji uzyskiwali zawsze zwycięstwa. I tak: 3 mecze z Austrją stos. bramek 25:3; z Węgrami 3 mecze, bramek 19:5; z Czechosłowacją w jednym tylko spotkaniu uzyskali 4:0; z Belgją 7 meczów, goali 31:8; Francji w 5 grach strzelili 21 bramek na 5 straconych. Największe klęski zadali **Niemcom,** gromiąc ich w dwóch spotkaniach **22:0. Najsilniejszym przeciwnikiem okazała się Szwecja,** z którą w dwóch grach osiągnęli wynik **7:5.** Nadto reprezentatywka Anglji występowała na boiskach pozaeuropejskich. Zwyciężyła Kanadę 6:1; 5 spotkań z Australją dało wynik 22:4, a w Afryce uzyskali w sześciu rozgrywkach sumę 30:8 bramek.

Ogółem reprezentacja Wielkiej Brytanji odniosła **35 zwycięstw** i jeden wynik nierozegrany, strzelając imponującą sumę **192 bramek,** tracąc zaś tylko 39. Tego rodzaju rekordem nie może poszczycić się żadna inna reprezentacja. Sukcesy te są wymownym świadectwem potęgi angielskiego footbalu, stojącego na niedoścignionych dla europejczyków, wyżynach. Do uzupełnienia obrazu dodać należy, że gracze reprezentacyjni rekrutują się z czterech krajów W. Brytanji: Szkocji, Anglji, Walji i Irlandji. W słynnych turniejach o mistrzostwo tej „czwórki“ **Szkocja** dzierży prymat, mając 30 zwycięstw. Po niej idzie Anglja (23 wygrane), Walja i Irlandja.

Gimnazjalne zawody narciarskie.

W Nowym Targu odbyły się zawody narciarskie o **mistrzostwo gimnazjum** im. Seweryna Goszczyńskiego. **Pierwsze miejsce w kombinacji, a zarazem tytuł mistrza** zdobył uczeń VI klasy **Topas Rudolf.** Nota 17.843 Dalsze miejsca: 2) Kozdruń 16.998, 3) Bryniczka 15.934. W kombinacji dla junjorów odniósł zwycięstwo, uczeń Tuerszmidt. W ogólnej klasyfikacji gimnazjum pierwsze miejsce zajęła klasa VI-a sumą 95 punktów, 2) kl. VII — 83 pkt. 3) kl. VIII — 35 pkt.

Powyższe zawody uczniów szkoły średniej są rzadkiem zdarzeniem sportowem, zaś sam fakt istnienia tylu zawodników w jednem gimnazjum świadczy o rozwoju tego sportu wśród młodzieży podhalańskiej.

ŁÓDŹ POKONAŁA STOLICĘ W KOSZYKÓWCE.

W Warszawie rozegrano spotkanie reprezentacyjnych drużyn piłki koszykowej **Warszawa—Łódź,** które zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem zgranej drużyny Łodzian w stosunku **48:29.** W zespole łódzkim wyróżniał się bardzo dobry zawodnik Ałaszewski.

Piłkarze Italji zwyciężyli Czechosłowację

Reprezentacyjne spotkanie drużyn piłkarskich **Italji i Czechosłowacji,** w walce o **puhar Europy,** które odbyło się **w Bolonji** w obecności 30 tysięcy widzów, zakończyło się **świetnem zwycięstwem teamu Italji 4:2.** Italczycy przewyższali Czechów technicznie i taktycznie, zaś szczególnie świetną okazała się linja napadu. Sukces ten stawia **Italję** na pierwszem miejscu w tabeli państw, biorących udział w grach o „puhar“ — **6 gier, 9 pkt.** Drugie miejsce zajmuje **Austrja** (6 g. 6 pkt.), 3) Węgry, (5 g. 6 pkt.), 4) Czechosłowacja (5 g. 5 pkt.) i 5) Szwajcarja (4 g. 0 pkt.).

Co słychać w Krakowie?

Budżet gminy na r. 1929-30

W poniedziałek rozpoczęła się — jak donosiliśmy — dyskusja Rady m. Krakowa nad preliminarzem na najbliższy okres budżetowy. Debatę otwarło ekspose wiceprez. Wielgusa, słabe naogół i mdłe, bez ciekawszego programu na przyszłość i nie mogące nic poważniejszego wydobyć z przeszłości. P. Wielgus oznajmił Radzie, iż jest to, zdaje się **ostatni budżet z jakim obecne prezydjum zwraca się do Rady m.,** gdyż sprawa ustaw samorządowych zbliża się w ostatnich czasach ku realizacji.

Budżet zreferował r. I. **Landau.** Omawiając ogólnie poszczególne działy zaznaczył, że w zakresie administracji gminnej daje się zaobserwować odwrócenie zasady z przed wojny, kiedy to gmina miała swój zakres działania ściśle określony i ograniczony. Reszta administracji należała do państwa. Dziś przeciwnie uważa się, że gmina winna pełnić całokształt administracji a rząd pełni kontrolę i współrządzi.

WYSOKIE WYDATKI NA ADMINISTRACJĘ.

W Krakowie wydatki na administrację są **bardzo wygórowane, stanowią 29 proc. całego budżetu,** gdy **w Poznaniu zarząd miasta kosztuje 13 proc.** Tę rażącą różnicę tłumaczy mowca mniejszą w Poznaniu liczbą emerytów miejskich, z których niemal wszyscy Niemcy po przewrocie 1918 r. wyemigrowali z Poznania i istnieniem tam licznych organizacji obywatelskich, które w zakresie zwłaszcza opieki społecznej wyręczają miasto w jego agendach.

Egzekucje podatków wynoszą tam 6—8 proc. ściąganych podatków, gdy u nas dochodzą do 50 proc. (P. Holeksa: Bo u nas żydzi nie spieszą się z płaceniem, a tam żydów niema).

P. Landau kieruje się z wnioskiem do prezydjum, by specjalna komisja zbadała tajniki administracji gminnej dla jej uproszczenia i potanienia.

DŁUGI MIASTA.

Drugą co do wielkości pozycję w budżecie stanowi **spłata długów wynosząca 17 proc. całego budżetu.** Jest ona tak wysoką ze względu na krótkoterminowy charakter pożyczek. Mowca liczy na możliwość zaciągnięcia dogodnej pożyczki długoterminowej z chwilą gdy ułożą się stosunki na rynkach pieniężnych zagranicą, Kraków bowiem ma majątek wyższy w stosunku do liczby ludności nawet od Warszawy. Majątek Warszawy oceniany jest na 540 milj. zł. przy obciążeniu 182 milj zł., zaś Krakowa 200 kilkadziesiąt miljonów z obciążeniem 25-miljonowem.

KWESTJA TEATRU.

Budżet dróg i placów wynosi 300-kilkadziesiąt tysięcy. Subwencja **dla teatru przewidziana jest na 315.000 zł.,** co jednak nie wyczerpuje całości wydatków na teatr; dochodzą one do 400 tysięcy złotych, a to łącznie z płacami etatowego pesonalu (54.200 zł.) i wydatkami inwestycyjnemi (17.000 zł.). Sprawę teatru należy, zdaniem referenta, rozwiązać zasadniczo, czy go prowadzić dalej, czy wydzierżawić. Czy się przez dzierżawę zaoszczędzi dużo i czy teatr stanie na wyższym poziomie artystycznym. Rada powinna w tym względzie zasięgnąć opinji komisji teatralnej.

Dalej omówił referent wydatki nadzwyczajne wśród nich **załatanie deficytu za lata 1926 i 1927 w kwocie 2 milj. zł.,** i 1 miljon na budowę domów czynszowych oraz **600 tys. zł. na budowę Muzeum Narodowego.** Mowca opowiada się za placem przy ulicy Kopernika.

W dochodach zniesiono podatek od zaprotestowanych weksli, a podatek od szyldów zredukowano. Pierwszy nie dawał i tak dużego dochodu, drugi był powodem licznych skarg i zażaleń.

—oo—

Zjawiska astronomiczne w marcu.

W marcu najokazalej przedstawiać się będzie zachodnie niebo, gdzie obecnie skupiły się trzy jasne planety: Wenus, Jowisz i Mars. Najjaśniejszą z nich jest Wenus, która błyszczy wspaniałym blaskiem, jako gwiazda wieczorna, zachodząc w 3 godziny po słońcu. Nieco później jeszcze zapada pod horyzont, na lewo od planety Wenus widoczny, jasny Jowisz. Najbardziej ku zenitowi rzuca się w oczy czerwony Mars. Ten przyświeca do g. 3-ej po północy.

Okazałość widoku nieba podnosi Orjon, najpiękniejsza konstelacja, przesuwająca się już coraz więcej ku zachodowi, oraz w ślad za nim podążający Pies Wielki z najjaśniejszym na firmamencie Syrjuszem. Na wschodzie pojawia się Wolarz, z pięknym Arkturem, a po północy — planeta Saturn. Droga Mleczna przecina obecnie sferę niebieską od północy, przez zenit ku południowi. W pogodne bezksiężycowe wieczory marcowe można dostrzedz na zachodniem niebie, wkrótce po zapadnięciu zmroku, „światło zodjakalne" w postaci świetlnego stożka, ukośnie zorjentowanego względem horyzontu.

Dnia 14 marca wieczorem, nastąpi ciekawa konjunkcja księżyca z Jowiszem, 18-go zaś z Marsem. **Dnia 21-go przypada równość wiosenna oraz początek wiosny astronomicznej.**

Księżyc 3-go marca był w ostatniej kwadrze, 11-go będzie na nowiu, 18-go w pierwszej kwadrze, 25-go zaś w pełni. Od 13-go będzie można obserwować na nieoświetlonej części jego tarczy t. zw. „światło popielate". Do obserwacji nocnego nieba najdogodniejsze będą wieczory w pierwszej połowie miesiąca.

Akademja Papieska.

Staraniem Ligi Katol. parafji św. Szczepana w Krakowie na czele której stoi rejent, dr. Wisłocki urządzili druhowie Kat. Stow. Mł. Pozaszkolnej na Modrzejówce uroczystą Akademję Papieską w ubiegłą niedzielę przy wypełnionej po brzegi publicznością sali. Program nadzwyczajny starannie wybrano a nad jego doborem czuwał prepozyt parafji św. Szczepana **X. Dr. Moliński.** Uproszona orkiestra Zw. Mł. Przem. i Polek z terytorjum parafji była rzęsiście oklaskiwana z powodu świetnego odtworzenia przepięknych melodji z hymnem papieskim na czele programu. Referat okolicznościowy wygłoszony przez profesora dr. Kozłowskiego był prawdziwą strawą dla słuchaczy, bowiem podał nadzwyczaj przystępnie historję od powstania państwa kościelnego całą jego genezę aż po dzień dzisiejszy. Przepiękną deklamację „Królestwo Piotrowe" St. Haczkiewicza wygłosił nadzwyczaj subtelnie dh. Jerzy Szaflarski. Kulminacyjnym punktem programu to Korzeniowskiego „Mnich" tragedja w 3-ch odsłonach, specjalnie zredukowana. Odtworzona przez sekcję dramatyczną Kat. Stow. Mł. Pozaszkolnej parafji św. Szczepana, w której naczelną rolę Bolesława Śmiałego, odtworzył z pełnym uczuciem kierownik sekcji dramat. dh. Jerzy Szaflarski.

Doroczny walny zjazd członków związku organistów

Archidiecezji Krakowskiej odbędzie się we wtorek dnia 12 b. m. w sali Domu przy ulicy A. Potockiego 11. O godz. 8.30 rano Msza św. żałobna za zmarłych członków w kościele N. M. P., a o godz. 9 nabożeństwo na intencję Zjazdu. O godz. 10 otwarcie Zjazdu; referat ks. senatora L. Kasprzyka, sprawozdanie z działalności, sprawozdanie kasowe, sprawozdania delegatów dekanalnych, „Kasy Samopomocy", wybór nowego zarządu Związku, zamknięcie Zjazdu.

Most dębnicki należy rozszerzyć a nie burzyć.

Wniosek nie na czasie.

Udogodnienie komunikacji z prawym brzegiem Wisły dla dzielnic Dębniki, Zakrzówek i gmin dalszych **jest palącą koniecznością.** Mieszkańcom Krakowa nie rozchodzi się o to czy za lat 30 lub więcej pod tym mostem przepływać będą statki bez opuszczania kominów lub może z podniesieniem się automatycznie części mostu dla przepuszczania wielkich statków o jakich marzy klub gospodarczy miejskiej Rady; **dzisiejsze pokolenie musi mieć dogodną i bezpieczną komunikację z śródmieściem.** Dlatego uważam, że propozycja na Radzie miejskiej p. radcy M. o sprzedanie i przebudowę mostu dębnickiego jest nie realna, bo na to miasto nie stać, mając jeszcze nie skończony most Podgórze—Kraków. Natomiast miasto może i powinno urządzić drogę dla pieszych na **dawnym moście kolejowym,** który od lat 16 stoi nieczynny. Koszt kilkudziesięciu tysięcy złotych nie obciąży zbytnio budżetu gminy, a zyska na tem ruch kołowy **przez rozszerzenie dolnego mostu przeszło 2 metry,** publiczność zaś uwolni się od ciągłych obaw o kalectwo lub śmierć.

Propozycja p. M. jest i z drugiego względu dzisiaj nie do wykonania, **że regulacja Wisły nie wykończyła muru ochronnego,** gdzie będzie most przedłużony o kilkanaście metrów i dopóki rząd nie dokończy robót regulacyjnych, na co się w najbliższych latach nie zanosi, miasto ma podstawę do odwlekania budowy mostu na lata ze szkodą dla ludności podmiejskiej.

Jeżeli P. radca M. chce rzetelnie poprzeć nasze starania o lepszą komunikację, niech porzuci szerokie plany a stanie na platformie rzeczywistości dzisiejszej i woła **o urządzenie górnego mostu dla pieszych.**

Sprawa jest tembardziej pilna, że naturalny chwilowy most jakim jest lód na Wiśle wnet się skończy i znów całe rzesze pieszych staną bezradne wobec setek automobili, fur i plagi dębnickiej **miejskich śmieciarek.**

Paweł Czuj.

—oOo—

Kraków, 6-go marca 1929.

Środa 6: św. Marcjana.

Czwartek 7: św. Tomasza z Akw.

Czwartek 7: wschód słońca o godzinie 6.10. zachód o 17.32.

—ooo—

ODWILŻ. Przy temperaturze +3° C w cieniu w godzinach południowych zaznaczyła się wczoraj silna odwilż; ulice i chodniki formalnie tonęły w kałużach wody i błotnistej masy, a z dachów spadały na głowy przechodniów kawałki sopli. Wozy ciężarowe Zakładu czyszczenia miasta usuwają z ulic w dalszym ciągu zwały śniegu i oczyszczają ze śniegu jezdnie w dzielnicach odleglejszych.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się we czwartek dnia 7 marca o godz. 6 po południu. Porządek dzienny obejmuje: 1) Prof. Stan. Łempicki: Zagadka tajemniczego Heinreicha z „Ksiąg pielgrzymstwa" Mickiewicza. Przyczynek do genezy „Dziadów" drezdneńskich. 2) Tenże: Uwagi o „Foricoeniach" Jana Kochanowskiego.

60 WAGONÓW WĘGLA. Prywatne składy otrzymały wczoraj 540, a skład miejski 160 tonn węgla. Poza tem pod adresem instytucyj i osób prywatnych nadeszło 60 tonn węgla. W składach panował natłok głównie ludności wiejskiej, która zjechała na targ.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 50 do 55 gr, śmietanki słodkiej 70 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.80 do 7 zł, deserowego 8 do 8.40 zł, sera krowiego 1.40 do 1.50 zł, jaja za kopę 17 do 17.60 zł, za sztukę 29 do 30 gr. Drób: kura 5 do 10 zł, gęś żywa 12 do 15 zł, indyk 24 do 28 zł, indyczka 18 do 20 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 14 do 16 zł, buraki 1 kg 25 do 30 gr, marchew 40 do 50 gr, cebula 55 do 60 gr, pietruszka 1 do 1.20 zł, seler 1.10 do 1.30 zł, włoszczyzna 80 do 90 gr.

DYSZLEM W TWARZ. Wczoraj rano na targu końskim na Zabłociu został uderzony dyszlem w twarz 50-letni L. Gruntman z Proszowic. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężką ranę na prawym policzku; po opatrzeniu ofiary wypadku, przewiózł ją do szpitala.

ZACZADZIŁ SIĘ. Koło południa wyjeżdżało Pogotowie na ul. Karmelicką, gdzie w domu pod L. 22 uległ zaczadzeniu 18-letni Franciszek Blicharz. Po przywróceniu go do przytomności, przewieziono Blicharza do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A RENESANS RELIGJI POGAŃSKIEJ NA DALEKIM WSCHODZIE. Odczyt na ten temat wygłosi O. Józef Krzyszkowski T. J. dziś we środę o godz. 7 wieczór, w sali przy pl. Marjackim L. 8 II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary). Wstęp na odczyt dla starszych 50 gr., a dla członków Towarzystwa i dla kształcącej się młodzieży 25 gr.

POSIEDZENIE POLSK. TWA GEOGR. odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 18 w sali Instytutu Geograficznego Un. Jag., ul. Grodzka L. 64 I p., z referatem dr. M. Dobrowolskiego p. t., „O nowe drogi antropogeografji". Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA. Tow. Trzeźwość urządziło przy ul. Kopernika L. 20 obfitą wystawę przeciwalkoholową, która jest otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp 20 gr. Wystawę objaśnia fachowy prelegent.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39). Środa 6 b. m. Dr. Zbigniew Grabowski: O Bernardzie Shaw; czwartek 7 b. m. prof. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Życie pozagrobowe Indjan; piątek 8 b. m. wizytator Jan Rzepecki: Reforma szkolna jako zagadnienie polityczne; niedziela 10 b. m. (sala Bolońskiego o godz. 11 przed poł.) W. Poźniak: Rytm w muzyce i gimnastyce (z ilustracją uczennic prof. Konserw. muz. Marji Rudnerowej). Początek o godz. 7-mej wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Rodzice i dzieci".
Czwartek: „Rodzice i dzieci".
Piątek: „Niespodzianka" (przeds. popularne ceny zniżone).

TEATR GONG

Środa: „Kraków zezem".
Czwartek: „Kraków zezem".
Piątek: „Kraków zezem".
Sobota: „Kraków zezem".
Niedziela: „Kraków zezem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bandyta".
BAGATELA: „Ona jako Szeik".
NOWOŚCI: „Nieboraczek" (Harold Lloyd).
UCIECHA: „Człowiek śmiechu" (Wiktora Hugo) w roli gł. Konrad Veidt.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
CORSO: „Piraci wielkiego miasta".
WARSZAWA: „Z dymem pożarów".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę i jutro we czwartek komedja G. B. Shawa „Rodzice i dzieci", przyjęta z niezwykłem zainteresowaniem przez publiczność i prasę. W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego, w głównych rolach z pp. Halacińską i Sosnowskim. W próbach pod reżyserją dyr. Nowakowskiego „Paweł wśród żydów" F. Werfla, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu.

„TEGO JESZCZE NIE BYŁO". Po wielkim sukcesie artystycznym, jaki odniósł w ubiegłą niedzielę znakomity zespół artystów rewjowych krak. i warsz. w szlagierowej rewji „Tego jeszcze nie było" w sali koncertowej Bolońskiego, Pałac Spiski, Rynek L. 34 I. p., odbędzie się powtórzenie tych wieczorów dziś we środę i we czwartek 7 marca o godz. 8.15 wieczór. Udział biorą: Halusia Motyczyńska, utalentowana tancerka, Lidja Kownacka, primaballerina teatrów krakowskich i warszawskich, Bronisława Krajewska, primadonna operetki krakowskiej i poznańskiej, Maryla Szewczyńska, Zofja Wirska, Stanisław Pobóg-Gołębiowski, Kazimierz Rodo-Beroński, Konrad Michalik, Aleksander Gajdecki, kapelmistrz. Zapowiada p. Szewczyńska. Bilety od 2—5 zł. do nabycia u p. Bolońskiego, Pałac Spiski, Rynek L. 34. I. p.

—oo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. LUDMIŁA PAWLIKOWSKA nauczycielka zmarła 1 bm. w Ptaszkowej. Zmarła była dla dziatwy szkolnej nietylko nauczycielką, ale zarazem matką i wychowawczynią. W szkole panowała atmosfera życia rodzinnego. Nic też dziwnego, że pogrzeb jej był żywiołową demonstracją dziatwy szkolnej, która żegnała ją po raz ostatni w nieutulonym płaczu. Zmarła w czasie swej 25-letniej przeszło pracy nauczycielsko-wychowawczej w Ptaszkowej potrafiła zjednać sobie uznanie całej gminy.

Wybrnięcie z kłopotu. — Tak, drogi panie, jedynie szybka operacja uratuje panu życie. Ale przeprowadzenie jej kosztuje tysiąc złotych. — Niestety, takiej sumy nie posiadam. — Hm.., no to spróbujemy zapisać lekarstwo!

Praktyczny podarek. Pani i pan stoją przed wystawą jubilerską. — Popatrz, kochany, jakie piękne nowości. Kup mi coś ładnego na imieniny. — Dobrze, moja żonusiu, kupię. — Jakiś ty zacny. A co kupisz? Coś na szyję, czy na rękę? — I na szyję i na ręce. Kawałek dobrego mydła!

Opinja literata. Pewien literat otrzymuje urzędową deklarację do wypełnienia, dla wymiaru podatku dochodowego. Między wieloma innemi, znajduje tam pytanie: „Kto poza panem, żyje z pańskich zarobków"? Literat wpisuje w tę rubrykę: — Urząd podatkowy i magistrat!

W dniach mrozu. — No, jakże? Węgiel jest? — Ano... w gazecie jest.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gdzie szukać przyczyn bierności bilansu handlowego.

Opinja prof. Taylora. — Trzy źródła wewnętrzne bierności bilansu handlowego. — Brak kredytów eksportowych.

Wielki deficyt bilansu handlowego w styczniu wywołał zrozumiałe zaniepokojenie w społeczeństwie. Z głosów komentujących ten groźny objaw utrzymującej się dezorganizacji naszego handlu z zagranicą przytaczamy opinję **wybitnego ekonoma prof. Taylora**, który w odczycie wygłoszonym ostatnio w Poznaniu usiłował zgłębić źródło bierności bilansu handlowego.

Prof. Taylor rozróżnia **trzy grupy przyczyn bierności bilansu handlowego**, wychodząc z założenia, że decyduje o niej **różnica cen** między produkcją krajową, a zagraniczną.

Jeżeli od 1927 r. nasz wskaźnik cen hurtownych wahał się w granicach od 116 do 120, to ten stosunkowo niski poziom zawdzięczać należy głównie grupie artykułów rolniczych, podczas gdy ceny wyrobów przemysłowych wykazywały stałą tendencję wzrostu.

Trzy grupy przyczyn bierności bilansu, wyrażające się za pośrednictwem ruchu cen, związane są z problemem **1) pieniądza 2) kredytu i 3) polityki skarbowej.**

Polityka emisyjna Banku Polskiego jest według prof. Taylora i za liberalna i za sztywna.

Nie bierze ona dostatecznie pod uwagę stanu rynku kapitałowego w Polsce. **Równocześnie zużycie wpływów gotówkowych z pożyczki stabilizacyjnej musiało oddziałać na rynek w sensie inflacyjnym.**

Polityka dyskontowa jest niewątpliwie wadliwa, gdyż stwarza sztuczną różnicę między stopą uprzywilejowaną dla Banku Polskiego, a stopą płaconą na rynku prywatnym.

Obciążenie podatkowe społeczeństwa polskiego mierzone skalą zachodnio-europejską jest wprawdzie umiarkowane, jednak **w stosunku do zamożności społeczeństwa za wysokie.** Poza tem rozkład ciężarów podatkowych jest wadliwy i wpływa wybitnie **na podniesienie cen.** Charakterystycznem zjawiskiem jest **fakt, iż** w miarę wzrostu ciężarów skarbowych **położenie** gospodarcze kraju pogarsza się.

Reasumując prof. Taylor podkreślił, że dopóki **nie nastąpi zasadnicza naprawa w wspomnianych trzech dziedzinach polityki gospodarczej, o trwałem usunięciu deficytu bilansu handlowego mowy być nie może.**

Niewątpliwie, że analiza prof. Taylora jest trafna, ale nie wyjaśnia w zupełności zagadnienia. Zdaniem naszem problem aktywizacji bilansu handlowego jest w dużej mierze **związany z zagadnieniem obfitych kredytów eksportowych.**

Jeżeli kredyty te odgrywają zagraniczną poważną rolę w ekspanzji eksportowej, to szczególnie duże znaczenie posiadają one w Polsce, gdzie przemysł walczy z brakiem kapitału niezbędnego do produkcji, nie mówiąc już o finansowaniu inwestycji.

Punkt ciężkości bowiem w rozwiązaniu problemu bilansu handlowego spoczywa niewątpliwie po stronie eksportu, gdyż musimy się liczyć z faktem stałego tak wysokiego importu, jak wykazuje go statystyka, stąd we wszelkich rozważaniach na ten temat musimy wychodzić z założenia poprawy eksportu i w tym kierunku skoncentrować wszystkie wysiłki.

Nie należy oczekiwać ostrego załamania produkcji!

Optymizm w ocenie sytuacji gospodarczej w styczniu przez Instytut badania konjunktury. — Pomyślny stan produkcji dóbr wytwórczych, rozwój hutnictwa żelaznego. — Sezonowe osłabienie produkcji dóbr przetwórczych. — Utrzymujące się trudności na rynku pieniężnym

Ostatnio opublikowana **analiza sytuacji gospodarczej w styczniu b. r.** przeprowadzona przez Instytut badania konjunktury gospodarczej, **utrzymana jest na ogół w tonie spokojnego optymizmu.**

Według badań przeprowadzonych przez wspomniany Instytut **produkcja utrzymała się w styczniu** nadal na wysokim poziomie, a zauważone tu i ówdzie zmniejszenie wytwarzania posiada zwykły sezonowy charakter.

Szczególnie pomyślnie kształtowała się sytuacja w hutnictwie żelaznem, którego produkcja wykazywała tendencje do **wzrostu.**

Tak np. produkcja surówki była o 11.9 proc. stali surowej o 47.1 proc., wyrobów walcowniowych o 40.1 proc. większa, niż w styczniu b. r. Ponadto napływ większy zamówień Syndykatu Hut wskazywałby na **oczekiwane ożywienie z wiosną.**

Te optymistyczne wnioski osłabiałyby do pewnego stopnia spadek wskaźnika podstawianych wagonów, co może być **uważane** nawet za prognostyk zmniejszonej raczej produkcji.

Przeczy temu jednak **wzrost importu surowców** dla przemysłu hutniczego, oraz wysoki stan przywozu surowców włókienniczych. Nie zaznaczył się również spadek przywozu maszyn i aparatów.

Wszystko to wskazywałoby, zdaniem Instytutu **na nastawienie się gospodarcze producentów raczej na dalsze inwestycje.**

Uderza natomiast **zmniejszenie importu gotowych wyrobów przemysłowych** we wszystkich niemal grupach.

Charakterystyki sytuacji **przemysłu przetwórczego** w styczniu Instytut nie podaje, przytacza natomiast analizę z grudnia ub. roku. W miesiącu tym **zaznaczył się spadek produkcji,** jeżeli bierzemy pod uwagę całość tego przemysłu, po wyłączeniu jednak gałęzi o charakterze sezonowym, poziom produkcji pozostał jednak bez zmiany. Spadek wystąpił głównie w tych gałęziach, które zależą od tartaków i przemysłu mineralnego.

O ile idzie o rozwój stosunków na rynku pieniężnym, to w styczniu dawał się w dalszym ciągu odczuwać **ostry brak kapitału.**

Napływ obcych kapitałów odbywał się niemal wyłącznie **w formie kpitału krótkoterminowego,** głównie **do finansowania bieżących operacji gospodarczych.** Dokuczliwy brak kapitału obrotowego istniał w dalszym ciągu, złagodzony tylko sezonowem osłabieniem produkcji.

Pogorszyła się natomiast „płynność“ pieniężna gospodarstwa społecznego, jeżeli weźmiemy w rachubę obieg weksli w styczniu. Ponadto wysoki poziom kredytów wekslowych w Banku Polskim i bankach prywatnych, oraz wzrastające korzystanie z zagranicznych kredytów krótkoterminowych świadczy, zdaniem Instytutu o ujawniających się **symptomatach napięcia w procesie obrotów towarowych.**

Ponieważ jednak dotychczasowy rozwój stosunków w dziedzinie produkcji nie miał charakteru spekulacyjnego, niezmienny zaś poziom cen powstrzymywał od czynienia znaczniejszych zapasów, przeto wspomniane wyżej napięcie finansowe jest, zdaniem Instytutu, procesem **przejściowym nie zwiastującym bynajmniej ostrego załamania produkcji.**

Kosztowna a niepotrzebna instytucja.

Nowe ciężary na członków Zakładu Pensyjnego.

W sferach gospodarczych duże zdziwienie wywołuje tworzenie nowej organizacji, a mianowicie Związku Zakładów Pensyjnych z siedzibą w Warszawie, jako reprezentacji czterech zakładów pensyjnych: we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Królewskiej Hucie. Potrzeba takiego związku i pożytek jest niewątpliwie minimalny o ile wogóle jest jakikolwiek, natomiast pociąga za sobą zwiększenie obciążenia ubezpieczonych na pokrycie kosztów administracji. **Stworzono bowiem nowe prezydjum Związku,** które ma zająć p. Simon, b. wiceminister pracy i op. społ., wiceprezesurę obejmie p. dr. Chodźko, b. min. zdrowia, stworzono też biuro z trzema dyrektorami (dyrektor naczelny, dyrektor-lekarz i dyrektor asekuracyjny), oraz siedem wydziałów. Na pokrycie kosztów utrzymania tego aparatu przeznaczono tymczasowo **1 złotego od każdego członka Zakładu Pensyjnego, co czyni rocznie 200.000 złotych (!!).**

Zakłady ubezpieczeń społecznych ujawniają niestety szeroką rękę w wydatkach, operując olbrzymiemi wpływami przy minimalnych wydatkach na świadczenia dla ubezpieczonych. Obecny stan wkładek lwowskiego Zakładu Pensyjnego przy około 36.000 członków wynosi 12 miljonów złotych, poprzedniego roku 9 miljonów zł., zaś renty 900.000 zł. Majątek Zakładu lwowskiego oceniany jest na 100 miljonów złotych.

———oo———

Ceny chleba w Polsce.

Ceny chleba na dzień 1 marca r. b. w głównych miastach Polski przedstawiały się następująco (za 1 kg.): Warszawa 0.55, Katowice, Mysłowice, Borysław — po 0.53 zł., Stanisławów, Kalisz, Kraków i Gdynia po 0.52, Lwów, Radom — po 0.51, Baranowicze, Bałystok, Łódź, Kielce, Poznań, Bydgoszcz i Toruń — po 0.52, Tarnopol, Żyrardów, Częstochowa, Sosnowiec — po 0.49, Brześć n. Bugiem, Łuck, Równe, Lublin i Grudziądz — po 0.48, Piotrków — 0.45, Włocławek — 0.44 zł.

Najdroższy zatem chleb jest w Warszawie, najtańszy — we Włocławku.

———oo———

Na rynku akcyjnym nadal zastój.

Giełda akcyjna bez zmiany. Akcjami nadal słabe zainteresowanie. W tych warunkach tendencja pozostała niewyjaśniona. Z papierów notowanych wczoraj, jedynie Pharma lekko zwyżkowa, poziom zaś kursów innych akcyj utrzymał się na dotychczasowej wysokości. Na pogiełdziu podobny zastój.

Płacono: Pharma 6.75 zł; Zieleniewski 138 zł; Firley 52.10 zł; Elektrownia 63 zł; Piasecki 11.50 zł; pożyczka inwestycyjna 114.50— 114.75 zł; Nafta Krościeńska 20 gr. Wymieniany kurs dolarówki 96½ zł.

Waluty bez zmian. Dolar prywatny w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary: 8.88¾, 8.90¾, 8.86¾. Dewizy: Londyn 43.27.5, 43.48, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.83.5, 34.92, 34.74; Praga 26.41.5, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.53, 171.96, 171.10; Wiedeń 125.34, 125.65, 135.03; Włochy 46.70.5, 46.82.5, 46.58.5; Marka niemiecka 211.61.5.

Złoty w Zurychu: 58.35.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: pożyczka inwestycyjna 114, 113 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 97¼, 97½, 95¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 101½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Bank Polski 177½, 176¾, 177¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Cukier 43 — Nobel 21½ — Cegielski 41 — Lilpop 36 — Modrzejów 28¾, 29½, 29¼ — Ostrowiec 105, 103, 104 — Starachowice 31, 30½, 30¾ — Haberbusch 232.

Radjo.

Czwartek 7 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego i rolniczego; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży „Satyrki“ Rodocia i Baltersa radjofon. Leny Zelwerowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Przegląd mód“; 17.25 Odczyt p. t.: Arcydzieła literatury greckiej: grecki piewca sportu — Pindar“ — Dr. T. Sinko, prof. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. komunikaty; 20.15 Kompozycje na dwa fortepiany: 21.15 Transmisja słuchowiska z Katowic. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikat lotniczo-meteorologiczny i rolniczy; 12.10 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t.: „Sen zimowy“ — dr. Stan. Gartkiewicz; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Upadek Rzymu i kultura rzymska“ (Dział „Historja“) — prof. Jan Jakubowski; 15.35 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Początki Państwa Polskiego i pierwsi Piastowie“ — prof. Stan. Arnold; 16 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej; 16.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 17 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t.: „O harmonji w małżeństwie“ z działu „Kącik dla kobiet“ — p. Marja Ankiewiczowa; 17.55 3-ci koncert z cyklu koncertów muzyki współczesnej, organizowany dla nauczycieli muz w szkołach ogólno-kształcących przez Min. W. R. i O. P. wspól z Polskiego Radja; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Wiosenne roboty w polu“ (Dział „Rolnictwo“) — prof. Stefan Biedrzycki; 19.35 Aktualja — wygł. dyr. Mieczysław Ewert; 19.56 Sylgnał czasu; 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 21.15 Transmisja słuchowiska z Katowic; 22.36 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego i rolniczego z Warszawy; 12.10 Transmisja z Warszawy. Odczyt dla młodzieży szkolnej p. t.: „Sen zimowy“ — Dr. Stan. Gartkiewicz; 12.35 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży; 16.45 Dalszy ciąg muzyki płyt gramofonowych; 17 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczy z cyklu: „Włóczęgi narciarskie — Dzumbir 2043 m.“ — Dr. Kazimierz Załuski; — 19.35 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Jan Ciahotny; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

✝

ANDRZEJ OLEŚ

Inżynier, Chemik - Technolog, b. Dyrektor Zakładów kąpielowych w Drużbakach na Spiżu i Iwoniczu, b. Naczelnik Gazowni miejskiej w Krakowie i Profesor Akademji Handlowej w Krakowie,

urodzony w Komornikach, 2 listopada 1862 r., zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentam w dniu 4 marca 1929 r., pogrzeb odbędzie się w czwartek 7 marca 1929 o godz. 2½ z kaplicy cmentarnej w Krakowie, o czem zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni żona, dzieci, synowe, zięciowie i wnuki.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną w piątek 8 marca b. r. o g. 9 rano u OO. Kapucynów i 9 marca br. o 9 rano w kościele parafialnym w Debnikach.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Lewica chce pogorszyć Konstytucję.

ZNIESIENIE SENATU, OGRANICZENIE PRAWA PREZYDENTA, SKRĘPOWANIE RZĄDU, ROZSZERZENIE PRAW SEJMU.

REFERENDUM LUDOWE.

Warszawa, 5. 3. (Telef. wł.) Jak już donosiliśmy, w poniedziałek zgłoszono do laski marszałkowskiej projekt trzech stronnictw lewicy: PPS., „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zmiany konstytucji. Wniosek ten zgodnie z regulaminem sejmowym postawiony będzie na porządku dziennym posiedzenia plenarnego Sejmu w dniu 19 bm. Od projektu BeBe różni się m. i. i tem, że BeBe zmienia zasadniczo starą konstytucję, gdy projekt lewicy bierze za podstawę konstytucję, gdy projekt lewicy bierze za podstawę konstytucję marcową i wprowadza pewne zmiany, pogłębiające jej charakter radykalny. Zaraz na początku w art. 2 uwidacznia się jedna ze zmian najistotniejszych, mianowicie projekt całkowicie uchyla Senat. W artykule 4 konstytucji, dotyczącym corocznego przedkładania budżetu lewica proponuje uzupełnienie, zastrzegające Sejmowi wyłączne prawo gospodarki finansami państwa, dopuszcza jednak czynić wydatki na cele nieprzewidziane w budżecie tylko (!) w razie klęski żywiołowej lub nagłego wypadku. Wydatki takie uchwalone na radzie ministrów, winny być ogłoszone w „Monitorze Polskim“, przekazane Izbie Kontroli, a Sejmowi winien być zgłoszony wniosek o uzyskanie dodatkowych kredytów. Sejm zbiera się z samego prawa w ciągu 8 dni od ogłoszenia uchwały rady ministrów. Artykuł 7 zobowiązuje do przedłożenia Sejmowi przed 1 października zamknięć rachunkowych za poprzedni rok budżetowy już z opinją Najwyższej Izby Kontroli. Prawo inicjatywy ustawodawczej wedle projektu przysługuje Sejmowi, rządowi, Najwyższej Izbie Gospodarczej oraz Izbie Pracy w sprawach, dotyczących gospodarki i pracy. Projekt przewiduje inicjatywę obywatelską, a wniosek odpowiedni winien być podpisany conajmniej przez 100.000 obywateli.

Tekst interpelacji poselskiej nie podlega konfiskacie.

Nadzwyczajne komisje śledcze mają prawo badać akta, urzędników i zwalniać urzędników od obowiązku dochowania tajemnicy urzędowej. Projekty ustaw przed ostateczną uchwałą Sejmu mają być rozważane przez komisję kodyfikacyjną Sejmu, która bada je wyłącznie pod względem jego sformułowania prawnego.

Prezydent jest wybierany na 7 lat przez Zgromadzenie Narodowe, które się składa z podwójnej liczby ustawowej liczby posłów, wybieranych w okręgach wyborczych w głosowaniu równem, tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem. Głosowanie odbywa się analogicznie do głosowania do Sejmu, różnica w tem, że każdy okręg wybiera podwójną ilość elektorów. Wybory do Zgromadzenia Narodowego zarządza Prezydent na 90 dni przed końcem swego urzędowania. Członkami Zgromadzenia Narodowego nie mogą być posłowie Sejmu, ani też ministrowie. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta marszałek Sejmu obejmuje zarząd i niezwłocznie zarządza wybory do Zgromadzenia Narodowego.

Prezydent winien podpisać ustawę najdalej w ciągu ni 30 od daty jej uchwalenia, o ile ustawa nie stanowi inaczej. Sejm może upoważnić Prezydenta większością 11/20 przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów do wydawania dekretów. Rezygnacja Prezydenta nie wymaga kontrasygnaty premjera.

Wniosek, żądający ustąpienia rady ministrów względnie poszczególnych ministrów, może być głosowany dopiero po 8 dniach od dnia posiedzenia, na którem wniosek zgłoszono. Wniosek winien być podpisany conajmniej przez 25 posłów a dla ważności głosowania potrzebna przynajmniej połowa ustawowej liczby posłów. Jeżeli rząd lub poszczególny minister stawia przy głosowaniu kwestję zaufania, głosowanie nad tą sprawą będzie mogło się odbyć po 8 dniach od dnia złożenia oświadczenia. Przewidziany w tych ustępach termin 8-dniowy nie ma zastosowania, o ile zapadnie odpowiednia uchwała sesji, powzięta 3/5 głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Do Sejmu nie mogą być wybierani duchowni (!) wszystkich wyznań w okręgach, w których spełniają swoje obowiązki duszpasterskie. Analogiczne ograniczenia, dotyczące sędziów, obowiązujące obecnie, projekt znosi (!) Udział urzędników administracyjnych w akcji wyborczej jest zakazany poza czynnościami urzędowemi. Decyzja o ważności wyborów zaprotestowanych winna nastąpić w terminie najdalej 6-miesięcznym.

Wobec ostatnich doświadczeń na temat zwoływania i otwierania sesji sejmowej, projekt zmienia art. 25 konstytucji. Prezydent tylko zwołuje sesję. Sesja zwyczajna budżetowa nie może być zamknięta przed terminem. Zwołanie sesji nadzwyczajnej przez Prezydenta musiałoby nastąpić na żądanie 1/4 ustawowej liczby posłów, a nie jak dotąd na żądanie 1/3. W razie niezwołania Sejmu na sesję budżetową lub zwyczajną marszałek ma prawo zwołać Sejm do dni 7, przed upływem tych terminów. Otwarcie sesji, zwołanej przez Prezydenta, należy do marszałka Sejmu. Sesja nadzwyczajna zwołana dla sprawy specjalnej, nie może być zamknięta przed wyczerpaniem obrad, w żadnym razie przed upływem dni 30 bez zgody Sejmu. W postępowaniu rządu wobec budżetu projekt zachowuje naogół zwyczaje, obowiązujące. W razie rozwiązania Sejmu Prezydent może zarządzić tylko raz jeden wybory z tego samego powodu. Wybory odbywają się w pierwszą niedzielę lipca.

IZBA PRACY.

Przy artykule 68-ym, dotyczącym samorządu terytorjalnego i samorządu gospodarczego i Naczelnej Izby Gospodarczej Rzplitej P. P. S. proponuje utworzenie Izby Pracy, złożonej z przedstawicieli zawodowych organizacyj robotniczych i pracowniczych, która miałaby prawo inicjatywy ustawodawczej w zakresie wszystkich spraw, spraw, dotyczących stosunków pracy oraz opinjowania o projektach ustaw, dotyczących stosunków pracy przed ostatecznem uchwaleniem w Sejmie.

Znosi się wszystkie ordery (!) z wyjątkiem wojskowych. Art. 99, dotyczący, prawa własności w sformułowaniu P. P. S. mówi, że formę własności przystosowuje się do potrzeb państwa i społeczeństwa, wszystkie środki wytwórczości, komunikacji i wymiany podlegają kontroli.

SOCJALIZACJA.

Państwo obejmować będzie w sposób ustawowo przepisany dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni. Ustęp drugi tegoż artykułu, dotyczący ziemi w sformułowaniu Stron. Chłopskiego i Wyzwolenia otrzymał brzmienie: Ziemia jako jeden z czynników najważniejszych w życiu narodu i państwa nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu i podlegać niebezpieczeństwu pozostawiania lub skupiania w rękach wielkich obszarników pełne i niezachwiane prawo własności obszarów, nieprzekraczających 60 ha, w okręgach przemysłowych i podmiejskich nieprzekraczających 30 ziemi, co szczegółowo określi ustawa. Nadwyżki obszaru ziemi ponad tę normę przejdą jednorazowo do dyspozycji państwa dla naprawy ustroju rolnego w Polsce przy odparciu na drobnych samodzielnych gospodarstwach rolnych, zdolnych do wytwórczości wysokiej i stanowiących własność nowonabywców przy pełnej ochronie tej własności ze strony państwa. Przejmowanie nadwyżki wielkich obszarów przez państwo dokonane zostanie na mocy ustawy i może zwolnić (!) państwo od płacenia właścicielowi za ziemię i lasy, a jedynie określi obowiązek państwa przeznaczenia sum, osiągniętych ze sprzedaży działek gruntowych na cele meljoracyji gruntów i podniesienia rolnictwa.

AUTONOMJA DLA MNIEJSZOŚCI.

Art. 109, dotyczący praw obywateli Rzpltej, ma być uzupełniony następującym ustępem: Osobna ustawa określi zakres autonomji dla tych ziem Rzpltej, które są zamieszkałe przez ludność mieszaną pod względem narodowym.

WALKA Z RELIGJĄ.

Art. 111, dotyczący wyznań, miałby teraz brzmieć: Wszyscy mieszkańcy Rzpltej korzystają w pełni z wolności sumienia i wyznania, niezakłóconego wykonywania obrzędów religijnych, poręczoną przez konstytucję i znajdującą się pod ochroną państwa.

Postanowienia te nie uchybiają w niczem ustawom.

Następny artykuł 112 mówi' Nikt(!) nie jest obowiązany ujawniać swych przekonań religijnych. Władze mogą zapytać o przynależność do związków religijnych tylko(!) w celach statystycznych. Nikt nie może być zmuszony(?) do wykonywania czynności religijnych, lub do używania religijnej formy przysięgi(!) Art. 113 mówi, że wszystkie związki religijne podlegają powszechnym ustawom.

Każdy związek religijny samodzielnie załatwia swoje sprawy i zarządza niemi w granicach ustaw obowiązujących dla wszystkich. Art. 114. który w dotychczasowej konstytucji określa stanowisko kościoła rzymsko-katolickiego mówi, że państwo i publiczne związki samorządowe nie mogą być obciążane(!) na cele wyznanione. Art. 115 mówi, że nauka jest niezależna i wolna od jakiejkolwiek kontroli związków religijnych. Art. 116, dotyczący uznania nowego wyznania, zostaje skreślony. Art. 120 w nowem brzmieniu pozostawia naukę religji oraz udziału w obrzędach religijnych uznaniu(!) rodziców lub opiekunów.

Senator Szarski o budżecie na r. 1929-30.

Warszawa. (Tel. wł.) Na 12-tem posiezeniu Senatu marszałek Szymański wyraził uznanie za owocną pracę zarówno przewodniczącemu komisji skarbowo-budżetowej, jakoteż wszystkim sprawozdawcom. Przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej senator Gliwic zabierając głos zaznaczył, że senat osądzi sam wynik kilkutygodniowej natężonej pracy komisji, w której czynny udział brali wszyscy członkowie rządu. Obrady stały na wysokim poziomie.

Uchwalono wniosek, że w obradach nad budżetem na rok 1929/30 nie będą przyjmowane wnioski zmieniające cyfry budżetu poza wnioskami, uchwalonemi przez komisję oraz wnioskami mniejszości tej komisji.

W czasie rozprawy budżetowej zabrał głos sprawozdawca generalny, sen. Szarski, Mówca stwierdził wybitną poprawę gospodarki państwowej na wszystkich polach. Przechodząc do inwestycyj uważa, że w zasadzie pokrywanie ich wyłącznie ze źródeł dochodów bieżących jest niewłaściwe, gdyż powinny być pokrywane z dochodów nadzwyczajnych. Na pytanie jednak czy lepiej inwestować dalej z dochodów powiększających ciężary, czy też nie zwiększać ciężarów, lecz wstrzymać wszelkie inwestycje, odpowiada, że w Polsce przerwanie inwestycyj byłoby równoznaczne z powstrzymaniem całego rozwoju i dlatego kontynuowanie tego systemu jest niezbędne, jednak z zastrzeżeniem ograniczenia się do najniezbędniejszych inwestycyj. Zarzutu etatyzmu mówca nie podziela. Analizując budżet zaznacza, że rozwój wydatków jest większy od rozwoju dochodów. Wskazana jest więc oszczędność, lecz nie ślepe obcinanie wydatków i zwalczanie takich, które nie są bezwzględnie potrzebne. Co się tyczy zmian, poczynionych w budżecie przez Sejm, to są one znaczniejsze, lecz mimo to projekt sejmowy jest realny i budżet zrównoważony. Komisja skarbowo-budżetowa senatu ocenia nadwyżkę dochodu ponad preliminarz na przeszło 400 miljonów. Po uwzględnieniu poprawek komisji senatu dochody wynoszą ogółem 2.910.400.709 zł., wydatki zaś 2,750.399.006 zł. Pozostaje więc

nadwyżka 159.605.703 zł.

Nadwyżka według Sejmu wynosiła: 177.550.800 zł. Komisja senatu obniżyła zatem dochody ogółem o 52,591.232 zł., wydatki o 34,646.135 zł., a więc i nadwyżkę o 17,945.095. Ponieważ z tej nadwyżki przeznacza się 148 miljonów na wypłatę 15 proc. dodatku dla urzędników i inwalidów, przeto istotna nadwyżka wynosi według uchwały komisji senatu 11.603.703 zł.

„Utrechtsch Dagblad“ wypiera się fałszerza dokumentów

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi, że „Utrechtsch Dagblad“ zamieścił oświadczenie, iż ani dyrekcja wydawnictwa, ani żaden z członków redakcji lub też personalu dziennika nie pozostawali w żadnym pośrednim lub też bezpośrednim kontakcie z osobistością, aresztowaną w Brukseli w sprawie tajnych dokumentów, ogłoszonych przez dziennik. Dziennik oświadcza poza tem, że za dokumenty, ogłoszone przez siebie, nie płacił ani jednego centa.

Paryż. (PAT) Wedle doniesień „Journal'u“ Albert Frank Heine miał zeznać, że poza dokumentami, ogłoszonemi przez „Utrechtsch Dagblad“, sporządził on również rzekomy protokół o sytuacji w armji belgijskiej.

Amsterdam, 5. 3. (PAT) „Utrechtsch Dagblad“ publikuje oświadczenie swojego redaktora naczelnego, mającego na celu usprawiedliwienie faktu ogłoszenia fałszywego traktatu. Według tego oświadczenia redakcja „Utrechtsch Dagbladu“ zasięgała (?) rady rzeczoznawców(!) w sprawie autentyczności podpisów na omawianych dokumentach. Oświadczenie podkreśla również, że pewien organ urzędowy zagwarantował autentyczność dokumentów i gwarantuje ją w dalszym ciągu, nawet po wynurzeniach Franka Heinego.

Kompromitacja min. Blooklanda.

Paryż. 5 3. (PAT.) Omawiając sprawę dokumentów ujawnionych przez „Utrechtsch Dagblad“. „Echo de Paris“ ocenia sytuację ministra Blooklanda, jako bardzo kompromitującą i zapytuje, czy przypadkiem minister nie był w posiadaniu omawianych dokumentów już od dwóch miesięcy. „Le Quotidien“ stwierdza, że Holandja oceni należycie postępowanie ministra Blooklanda i zaznacza, że tak daleko posunięta naiwność musi być nazwana dwulicowością i nie daje się wytłómaczyć bez posądzenia o ukryte współdziałanie.

Krwawy wiec Ghandiego w Kalkucie

Kalkuta, 5. 3. (PAT) Odbył się tutaj wielki wiec nacjonalistów zwołany przez Ghandiego. Wiec odbywał się pod hasłem bojkotu towarów zagranicznych. Po wysłuchaniu przemówień, utrzymanych w tym duchu, uczestnicy wiecu usiłowali spalić znaczną ilość materjałów zagranicznych na stosach rozpalonych na ulicach miasta, pomimo przeciwdziałania policji i straży ogniowej, która przybyła na miejsce w celu ugaszenia ognia. Powstało zamięszanie, które wkrótce przeszło w panikę. Kilka osób, w tej liczbie czterech policjantów angielskich, odniosło rany. Przywódca nacjonalistów Ghandi został aresztowany. Według ostatnich doniesień Ghandi został wypuszczony na wolność za kaucją i niezwłocznie wyjechał do Birmanji.

Ks. Hlinka oskarża pos. Jurygę.

Praga. (PAT) Przywódca ludowców słowackich ks. Hlinka odpowiada w „Słowaku“ na zarzut, postawiony mu przez wykluczonego ze stronnictwa posła Jurygę, jakoby korzystał on podobno, jak Tuka, z funduszów pochodzących z węgierskich źródeł, oświadczeniem, że pociągnie Jurygę do odpowiedzialności przed sądem karno-cywilnym i kościelnym (Juryga jest również księdzem). Kwestja mandatów wykluczonych posłów Jurygi i Tomanka rozpatrywana ma być przez sąd wyborczy.

Jakie są zamiary Trockiego?

Berlin, 5. 3. (PAT) „Vorwärts“ donosi, że w związku z prośbą Trockiego o udzielenie mu wizy na wjazd do Niemiec, rząd Rzeszy miał się zwrócić do Konstantynopola z zapytaniem, jakie są zamiary Trockiego na przyszłość, to znaczy, czy pragnie on pozostać w Niemczech na stałe, czy też przybyć do Niemiec tylko na kurację.

Zjazd delegatów Zw. Inwalidów.

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie zjazd Związku Inwalidów w obecności około 800 delegatów. Na przewodniczącego powołano dr. Prostaka z Krakowa.

Na otwarcie zjazdu przybył p. Prezydent Mościcki przemawiali: min. Składkowski, gen. Rydz-Śmigły, min. Jurkiewicz, pułk. Sławek i inni. Obóz „sanacyjny“ starał się opanować Związek i w tym celu zwalczał b. ostro poprzednich kierowników organizacji z p. Kantorem na czele. Również socjaliści, prowadzeni przez pos. Pająka starali się ująć w swe ręce ster tej potężnej organizacji i również atakowali p. Kantora.

Na zjazd przybyło wielu działaczy politycznych, którzy dotychczas o inwalidów wcale się nie troszczyli.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem, które się odbyło we wtorek wybrano Wydział Wykonawczy, Radę Główną i Komisję Kontrolną. O składzie tych władz Zw. Inwalidów napiszemy w nrze jutrzejszym.

H. JOLY. 5

Złote serce.

Autoryzowany przekład z franc. St. Ł.

Ach, chwile te, gdy po raz pierwszy zwątpiłam w Piotra, w jego słowa i przyrzeczenia. Co to za męcząca walka między przygnębiającą rzeczywistością a sercem, które chciało go bronić. Ach, te pierwsze podejrzenia raniące jakby sztyletem, te pierwsze pytania przeszywające mózg jakby żelazem, ten pierwszy bunt pychy do żywego palący: „Dobrze niech i tak będzie!“ Wszystko już skończone. Miecz boleści został w ranie, w kwiatka kielichu zaległ się robak i dziełu zniszczenia nikt nie przeszkodzi. Precz z marzeniami. Odrzuconam jako gałgan płótna, który wiatr ulicami ponosi i targa nim, a o mury i bruki nim ciska aż go w strzępy podrze!

Niedługo po upływie trzech lat a z nimi daremnego oczekiwania Piotra, doszła mnie wiadomość, że Piotr wrócił i ożenił się. W świadomości mej dojrzał natychmiast plan mego zastosowania się do nowej sytuacji. Miałam doświadczyć właśnie, że szczęście nie wszystkim zapewnione, nie jednakowo wszystkich obdarza, a jeśli się choć w części udzieli, to zostawi głębokie bolesne rany. Postanowiłam nie słuchać ani stłumionych westchnień w głębi duszy, ani przypominać minionych lat. Zatkałam uszy i przysłoniłam oczy tak, jak się to czyni w czasie burzy, by nie widzieć oślepiających błyskawic ani słyszeć gromów.

Wstąpić do klasztoru! Nie, taka myśl nie nasunęła się mi wcale. Podobne postanowienie zrodzone z zawiedzionej miłości, wydało się mi smutnem komedjanctwem, teatralnym gestem w kierunku publicznej opinji.

Czy godzi się składać ofiarę Bogu, której nie przyjął człowiek?

Zresztą należałam do rodziców.

Od czasu katastrofy, rodzice moi żyli samotnie. Ojciec spędzał dni całe przed swym biurkiem, pogrążony w myślach, od czasu do czasu patrząc na mnie oczyma mówiącemi wyraźnie, że stał się już bezużytecznym. Poznać było, że się starzeje, że już bez sił i ochoty do życia. Zbyt silnym był cios, by mógł się jeszcze dźwignąć z pod niego.

Często wzywał mnie do siebie i tuląc do serca brał ręce moje w swe dłonie i pytał:

— Nie nudzisz się moje dziecię?

Odpowiadałam z uśmiechem:

— Ależ nie, tatusiu nie nudzę się wcale. Zresztą dlaczego? Widzisz ojcze, że jestem ciągle zajętą i pracuję tak, że ani minuty wolnej nie mam.

— To dobrze, to dobrze, odpowiadał, jeśli się nie nudzisz, ucałujże mnie.

Wtedy całowałam go ze wszystkich sił moich, całowałam gorąco wysokie czoło, na którem ułożyły się grube żyły pulsujące przy każdem uderzeniu serca. I z tej czułości, często przedłużanej, aby ukryć szlochanie, czerpałam wiarę w moją rolę.

Kiedyindziej, bojaźliwie i jakby usprawiedliwiając się mówił do mnie:

— Powinnaś już wyjść za mąż, moja Tosiu, tak, powinnaś. Starzeję się a matka również w latach. Zostawimy cię pewnego dnia samą. Komuż cię oddamy? Życie dziś takie smutne, jakiemże będzie jutro w podobnych warunkach? Chyba nie masz ochoty zostać starą panną?

Drogi ojciec! Mówił to bez przekonania. Bał się, bym nie wzięła słów jego serjo i nie wyszła za mąż. Zaprawdę, przybrałby sobie to bardzo do serca a Kalwarja jego ostatnich dni byłaby niewypowiedzianie bolesną.

Za mąż nie wyszłam, zawsze wierna ideałowi z lat młodości i nieodwołalnie przywiązana do obowiązków córki! Wiedziałam, że się starzeję, jak inni wiedzą, że umierają, powoli, z dnia na dzień. Oczekiwałam bez słowa pociechy, któreby złagodziło smutek pierwszych siwych włosów, bez przyjacielskiego uścisku tego, któryby ze mną znosił utrapienia dni i lat i dzielił los wspólny ludziom.

Nie spodziewając się niczego, żadnej nie oczekując zmiany, z trwogą poznawałam, że zostaję starą panną. W trzydziestym roku życia ma się wygląd dojrzałej kobiety i czuje się człowiek trwożliwym i pokonanym.

Po śmierci rodziców sprzedałam ich majątek, zbyt żywy dla mnie pomnik smutnych przejść i zamieszkałam w rodzinnym domu matki, jaki mi zostawiła. Mogłabym w nim żyć, jako tako szczęśliwie, spokojnie, bez rozkoszy ale i bez troski, gdy fatalność, jakby sprzysięgła się na mnie, przywiodła Piotra do Ferges. Wyrafinowana ironja dała mi go za sąsiada i jakby się nic nie zmieniło od czasu naszego sąsiedztwa przy bulwarze Strasburskim, dwa nasze ogrody dzielił jedynie płot z czarnej tarniny.

Piotr bowiem, moje dziecię, był Twoim ojcem. Wahałam się w pierwszej chwili, czy Ci to powiedzieć, lecz zdecydowałam się obecnie wyjawić prawdę.

Czy zaszło co później między nami? Oh, nie moja droga — zupełnie nic. Rodzice Twoi odwiedzili mnie, a ojciec Twój kilkakrotnie sam mnie odwiedzał w różnych sprawach. Raz chciał się przedemną tłumaczyć, lecz zamknęłam mu usta. Bo i po co? Zrozumiał i nie nalegał. Żyliśmy dalej w dobrych sąsiedzkich stosunkach i nic w mem zachowaniu czy rozmowie nie pozwoliło mu domyślać się, o czem ja zawsze pamiętałam.

Potem Tyś przyszła na świat upragniona choć niespodziewana po szesnastu czy ośmnastu latach małżeńskiego pożycia. Przyniosłaś radość i szczęście, te pierwsze dary tak piękne a kruche, jakie wszystkie maleństwa trzymają w swych słabiutkich rączkach. Trzeba się jednak zawsze bać, by je lada podmuch wiatru nie zmiótł.

Gdyś podrosła podobną byłaś do rozkwitającego kwiatka, który pełen soków żywotnych zwraca się wprost ku słońcu swemu żywicielowi. Wodziłam za Tobą wzrokiem, krok w krok Ci towarzyszyłam, starałam się dostać do Twego sposobu życia, czegoś nawet domyśleć się nie mogła.

Jak bardzo Cię kochałam! Mówiłam sobie: Ona miała być moją córką, miała do mnie należeć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.